ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 31 maja 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 31 Mai 1952 Nr. 129

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Duch Święty Odnowicielem oblicza ziemi

Publiczna działalność Zbawiciela trwała zaledwie 3 lata, ograniczając się do niewielkiego terenu w Palestynie i docierając tylko do tamtejszej ludności. Syn Człowieczy umarł jednak na krzyżu za wszystkich ludzi na ziemi, niosąc wszystkim równomiernie łaskę odkupienia. Chrystus Pan ustanowił przeto Kościół, jako dalszy ciąg Swego wcielenia, aby uprzystępnić dzieło zbawienia jak najliczniejszym rzeszom ludzkim aż do końca świata.

W tym celu powołał Zbawiciel Apostołów, nadając im władzę kapłańską i biskupią, i stworzył pierwszy zawiązek Kościoła katolickiego pod zwierzchnictwem św. Piotra, w myśl obietnicy danej mu przed męką krzyżową: „Ty jesteś Piotr-Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go".

A dalej Jezus zapowiedział im światło i pomoc Ducha Świętego, mówiąc: „Prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami na wieki..." „Pożyteczno dla was, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, a jeśli odejdę, poślę Go do was..."

„A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział..." „On o mnie świadectwo dawać będzie...."

„Gdy przyjdzie on Duch Prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy..."

I oto nadszedł ów dzień wiekopomny, w którym spełniły się te obietnice i Duch Święty zstąpił na Apostołów zgromadzonych wraz z Matką Boską na modlitwie w Wieczerniku, w oczekiwaniu zapowiedzianego Pocieszyciela. Napełnieni mocą nadprzyrodzoną rozpoczęli od razu dzieło nawracania, zdobywając zaraz pierwszego dnia ok. trzech tysięcy nawróconych, a nazajutrz ok. pięciu tysięcy, jak o tym czytamy w Dziejach Apostolskich. Tak więc dzień Zesłania Ducha Świętego stał się pierwszym dniem życia i działania Kościoła katolickiego, który Jezus Chrystus zbudował na opoce piotrowej.

Duch Święty jest więc poniekąd duszą Kościoła, tą siłą żywotną, która go utrzymuje od blisko dwóch tysięcy lat, zapewniając jego jedność i trwałość, jego rozwój i działalność, jego świętość i nieomylność w rzeczach wiary, broniąc go w chwilach groźnych przed atakami wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Dzięki Kościołowi rozwijała się nasza kultura pod wpływem chrześcijaństwa, które przez wieki urabiało charakter narodów chrześcijańskich, przyczyniając się do złagodzenia zwyczajów i obyczajów, do wprowadzenia zasad sprawiedliwości w obowiązujących prawach, do poszanowania godności osobistej człowieka, do przyznania praw socjalnych warstwom pracującym.

Chrześcijanin wierzy bowiem, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że posiada duszę nieśmiertelną i że od jego życia doczesnego zależy na jaką wieczność zasłuży, czy będzie zbawiony, czy potępiony.

Kościół wzywa nas przeto do pracy nad sobą, do życia cnotliwego, do naśladowania Jezusa, Jego Matki Najświętszej i świętych, do przestrzegania przykazań Bożych, z których najważniejszym jest przykazanie miłowania Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego, przypomina słowa Zbawiciela: „Bądźcie doskonałymi jako mój Ojciec doskonały jest".

Od samego początku miał Kościół najzawziętszych przeciwników, którzy prześladowali jego wyznawców bądź z obawy przed jego wpływami, bądź z zazdrości. W ciągu wieków pojawiły się też prądy myślowe, które zaprzeczały istnieniu świata nadprzyrodzonego, świata ducha i ogłosiły, że Bóg nie istnieje, że istnieje tylko wieczna, niezniszczalna materia. Na tej podstawie zaczęto wyznawać materializm, zrazu w dziedzinie nauki, stopniowo jednak dostał się on także do innych dziedzin życia jako liberalizm, czy laicyzm i antyklerykalizm, przygotowując grunt dla marksizmu.

Dzisiejszy świat patrzy z przerażeniem, do jakiego stopnia wynaturzył się tolerowany na zachodzie marksizm pod wpływem leninizmu, wytwarzając bezbożny bolszewizm, będący pod każdym względem krańcowym przeciwieństwem chrześcijaństwa. Nie uznając życia nadnaturalnego ani świata ducha, zaprzeczając istnieniu Boga, Stwórcy świata, zasklepia się w tym wyłącznie, co dostępne jest dla zmysłów i doświadczeń.

Kościół każe nam się modlić do Boga jako do Ojca naszego, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, daje nie tylko jako wzór do naśladowania, ale także — pod postacią chleba — jako pokarm duchowy zbliżający nas do Boga. — Materializm natomiast każe nam cofać się wstecz i szukać wzorów w niższym świecie zwierzęcym i roślinnym. Tam przecież znalazł Marks walkę o byt i według tych samych zasad wzywał do walki klasowej.

Zamiast miłości bliźniego zaczęto więc głosić nienawiść wzajemną.

Nic dziwnego, że w takich warunkach stają się ludzie gorsi od zwierząt, a bolszewicki ideał stada ludzkiego, czy ula pszczelnego lub mrowiska, nie może zadowolić serca ludzkiego.

Chcąc przeciwstawić się złu, powinniśmy sobie tym wyraźniej uświadomić wartości i znaczenie chrześcijaństwa i w własnym życiu stać się żywym przykładem wzorowego prowadzenia, gdyż według nas sądzić będą inni o wartości naszej wiary. W naszych stosunkach z bliźnimi pamiętajmy stale, że zadaniem naszym jest to, co Krasiński tak pięknie wyraził:

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie,
Bo cel świata szlachetnienie".

Kościół katolicki jest ostoją całego świata chrześcijańskiego, tych nawet, którzy w ciągu wieków odpadli od niego na skutek herezji czy schizmy i obecnie tworzą setki najróżniejszych wyznań i sekt rozproszonych po całej kuli ziemskiej. Mamy obietnicę, że Duch Święty pozostanie z Kościołem aż do końca świata. Jemu przeto zaufamy, bo On jedyny może odnowić oblicze ziemi.

Halina KWIATKOWSKA

Oświadczenie ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie środowych zaburzeń komunistycznych

Komuniści wysłali swoje bojówki na ulicę. – Ogół robotników nie brał udziału w manifestacjach
Organizatorzy rozruchów staną przed sądem. —
Społeczeństwo może liczyć na rząd, że stłumi wszelkie zamachy na ustrój Francji

PARYŻ. — W związku z manifestacjami komunistycznymi w ub. środę, minister spraw wewnętrznych, Charles Brune, wydał oświadczenie, w którym powiedział:

W Paryżu i wielkich miastach prowincjonalnych zorganizowano manifestacje pod pokrywką protestu przeciw przybyciu głównego dowódcy sił alianckich. Rząd zakazał ich, ale wbrew zakazowi partia komunistyczna urządziła je i zamieniła rozmyślnie w prawdziwe zaburzenia. Rząd utrzymał porządek i utrzyma go nadal, cokolwiek się stanie. Popełniono prawdziwą zbrodnię przeciwko instytucjom republikańskim i rządowi. W ustroju naszym wszyscy mają wolność dyskutowania, ale nie przy pomocy pałek, kamieni i sztab żelaznych.

Utworzenie prawdziwych szturmówek, metodyczna łączność pomiędzy zawodowymi podżegaczami, obecność przywódców na miejscu rozruchów, to wszystko wskazuje, że zachodzi spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa. Ogół społeczeństwa i większość robotników, do jakiejkolwiek należących partii, trzymały się zdala od zaburzeń, natomiast kierowali nimi zawodowi podżegacze, haniebnie zasłaniając się kobietami, robotnikami północno - afrykańskimi lub sfanatyzowaną młodzieżą.

Minister stwierdził dalej:

P. Duclos miał zawsze możność przedstawienia swoich poglądów, żądań i protestów w Zgromadzeniu Narodowym. Popełnione czyny stanowią natomiast atak na demokrację. Rząd zapewnia, że będzie czuwał nad ścisłym wykonywaniem prawa. Republika ma prawo i obowiązek bronić swoich instytucyj. Rząd wystąpi szczególnie przeciwko szerzeniu atmosfery nienawiści, rozbijającej jedność narodową. Składa podziękowanie wszystkim tym, którzy spełnili swój obowiązek i liczy na poczucie obywatelskie większości społeczeństwa dla przeciwstawienia się agitacji. Społeczeństwo może liczyć na rząd, że będzie umiał bronić ustroju, który sobie wybrało.

*

P. Jacques Duclos, oskarżony o zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa

PARYŻ. — Prokurator Republiki polecił w czwartek popołudniu p. Jacquinot, sędziemu śledczemu, wszczęcie dochodzeń o zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, w zastosowaniu artykułów 87 i 89 kodeksu karnego w odniesieniu do pp. Jacques Duclos, red. „L'Humanité", André Stil i innych aresztowanych.

Generalny sekretarz partii komunistycznej po przesłuchaniu w sądzie, został osadzony w więzieniu w Fresnes. Wraz z Jacques Duclos zostali w środę zatrzymani jego żona, szofer Alfred Wigishoff i towarzysz posła, Georges Gossens. Żona p. Duclos została w czwartek przed południem wypuszczona na wolność. Pałkę, rewolwer i teczkę p. Duclos opieczętowano.

*

„Przywódca komunistyczny zachowywał się podczas zaburzeń jak głównodowodzący"

PARYŻ. — Min. Marcellin podał w czwartek sprawozdanie z ekspoze o zaburzeniach komunistycznych, złożonego na Radzie Ministrów przez min. spraw wewn., Charles Brune.

„Według zebranych informacyj, oświadczył Minister, były to manifestacje przewidziane, kierowane i zorganizowane jak prawdziwe rozruchy. Podżegacze kręcili się w różnych dzielnicach stolicy. Liczbę ich ocenia się na 4.000 do 5.000 ,przeważnie północno - Afrykańczyków, cudzoziemców i młodzieży. Niektórzy manifestanci przybyli specjalnie z departamentu Oise.

Przywódca komunistyczny, Jacques Duclos, został aresztowany około godz. 22.05 na placu Republiki. Zachowywał się jak „głównodowodzący swoimi oddziałami i patrolujący je".

Strażnik przyboczny był narodowości belgijskiej. W samochodzie, który śledzono oddawna, znaleziono rewolwer kalibru 7 mm 65, pałki i dwa gołębie pocztowe jeszcze ciepłe, prawdopodobnie uduszone pod kocami. Skonfiskowano także odbiornik radiowy na fale bardzo krótkie. Sądzi się, że miał on służyć do podchwytywania rozmów prefektury policji".

Władze odmówiły uwolnienia Jacques Duclos.

Bilans rozruchów

Według ostatniego bilansu prefektury policji paryskiej, 718 osób zostało aresztowanych w środę wieczorem w ciągu manifestacyj komunistycznych. 400 z nich stanie przed sądem, a 140 zatrzymano w więzieniu. Na 200 rannych policjantów, 72 przebywa w szpitalu. 17 manifestantów jest dość ciężko rannych. Na skutek odniesionych ran zmarł Hacine Belaid.

W Nicei zostało lekko rannych 2 policjantów, 3 C.R.S. i 20 osób cywilnych. Dwie osoby umieszczono w szpitalu. Na 40 aresztowanych, 20 zwolniono.

Ilość rannych w Montluçon wynosi 12. Aresztowano 40 manifestantów.

*

Konfiskaty pism komunistycznych

PARYŻ. — Konfiskaty dzienników komunistycznych w czwartek oprócz „L'Humanité" i „Libération", objęły dzienniki: „Les Allobroges" w Grenoble; le „Petit Varois" w Tulonie; „Ouest-Matin" w Rennes; „La Voix de la Patrie" w Montpellier; „Le Patriote du Sud-Ouest" w Tuluzie; „Le Patriote de Nice et du Sud-Est" w Nicei; „La Marseillaise" w Marsylii; „Le Patriote" w Saint-Etienne; „Les Nouvelles de Bordeaux et du Sud-Ouest" w Bordeaux"; „La République" w Lyonie i „Liberté" w Lille.

*

W Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. — Sprawa aresztowania p. Jacques Duclos została w czwartek po południu poruszona w Zgromadzeniu Narodowym. Poseł kom. Grenier żądał uwolnienia... Nim zdołał wymówić nazwisko Duclos, Zgromadzenie Narodowe przerwało mu, wołając: „Uwolnić Thoreza"...

Dodać należy, że grupa komunistyczna nie złożyła w Zgromadzeniu Narodowym wniosku o uwolnienie Jacques Duclos.

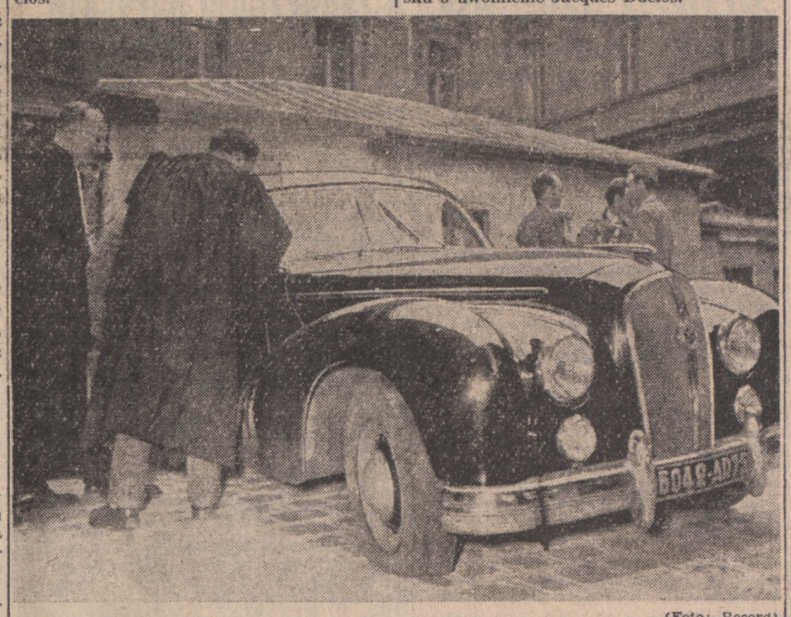

(Foto: Record)

Samochód p. Jacques Duclos na podwórzu policji.

Telegram reżimowców polskich do francuskiej partii komunistycznej

Warszawa. — Ogłoszono tutaj, że tutejsza Centrala partii komunistycznej wysłała do francuskiej partii komunistycznej telegram z życzeniami za zorganizowanie rozruchów i z wyrażeniem nadziei, że „sztandar komunistyczny podniesie się jeszcze wyżej."

*

Głosy prasy

„Le Figaro": Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył po gwałtownych zaburzeniach, wywołanych w środę przez partię komunistyczną, że znajdujemy się w obliczu prawdziwego „spisku przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu Państwa". Jest to oczywistą prawdą.

„Nigdy nie przestaliśmy mówić i powtarzać tego: przedsięwzięcia demoralizacyjne, wezwania do zaburzeń, prowokacje codzienne — i dotychczas nie ukarane — agentów czerwonej, piątej kolumny, stanowią stałe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego i dla obrony narodowej".

„Rząd okazał odwagę. Trzeba, aby został poparty przez Zgromadzenie Narodowe".

„Le Populaire" stwierdziwszy, że od pewnego czasu paraliżuje partię komunistyczną głęboki rozstrój, pisze:

„Kampania podjudzania i nienawiści, rozpoczęta przed kilku tygodniami, dała owoce: jeden zabity i wielu rannych. Polała się krew. Tego szukali widocznie stypendyści Kremla. Chodziło o wykazanie swojemu mistrzowi, że francuska partia komunistyczna jest zdolna wykonać najgłupsze hasła. Ale przede wszystkim trzeba było, w trudnej koniunkturze międzynarodowej, starać się wykazać aliantom Francji, że kraj nasz jest niezdolny bronić swojej wolności i że dojrzał do ustroju „demokracji ludowej".

*

Atak na komisariat policji w Waziers

DOUAI. — W czwartek, około godz. 11.45, działacze komunistyczni, sprzedający na ulicach skonfiskowany dziennik, przybyli przed komisariat policji w Waziers. Policjanci interweniowali, by skonfiskować gazety, których część zdołano przynieść do komisariatu wraz z opierającym się sprzedawcą. Krótko potem niejaki Bonnet zgłosił się do komisariatu i zażądał uwolnienia zatrzymanego. — Spotkał się z odmową. Około sto osób zamanifestowało wówczas głośno swoje niezadowolenie przed komisariatem.

Dwaj policjanci, nadjeżdżający na rowerach zostali otoczeni i pobici. Jeden z nich wyciągnął rewolwer i ostrzegł swego napastnika: „Puść mnie, albo strzelę". Napastnik nie usłuchał. Kula zraniła go w brzuch. Rannym jest Auguste Lenne, lat 47, delegat górniczy na szybie Notre-Dame i radca gminny w Waziers. Stan rannego nie jest groźny.

*

Apel C.G.T. bez echa

Paryż. — Zarząd C.G.T., który zebrał się w środę po południu, wezwał do strajku dla „obrony pokoju, chleba i wolności". Apel minął jednak nieomal bez echa.

Zadowolenie w Paryżu po rozmowach francusko - amerykańskich

Paryż. — Dwudniowe rozmowy francusko-amerykańskie zakończyły się w czwartek po południu. Jak podkreślają obserwatorzy polityczni, rozmowy prowadzone były w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia.

Podobnie jak w środę, ze strony francuskiej wzięli udział w rozmowach: premier Pinay, ministrowie Schuman i Pleven oraz sekretarze stanu, pp. M. Schumann, F. Gaillard i P. Montel; nadto był obecny gen. Blanc. Achesonowi towarzyszył ambasador Dunn.

W kołach francuskich wyraża się wielkie zadowolenie z tych rozmów, w czasie których poruszono zagadnienia Indochin, Północnej Afryki oraz zamówień amerykańskich we Francji.

Omawiano również sprawę gwarancyj amerykańskich dla Wspólnoty Europejskiej. Na ten temat minister Schuman oświadczył w czwartek rano na posiedzeniu Rady Ministrów, że otrzymał zapewnienie, iż Stany Zjednoczone będą uważały za zagrożenie swojego bezpieczeństwa każdą akcję przeciwko europejskiej wspólnocie obronnej.

Zagadnienie tych gwarancyj ma zresztą poruszyć prezydent Truman w specjalnym orędziu do Kongresu, w przyszłym tygodniu.

Kompromis w sprawie ruchomej skali płac

Paryż. — W Zgromadzeniu Narodowym toczy się debata nad ruchomą skalą płac, rozpoczęta w czwartek wieczorem. Premier Pinay zdaje się zgadzać na kompromis, w myśl którego ruchoma skala byłaby automatyczną z chwilą zwyżkowania wskaźnika drożyźnianego o 6 proc. (M.R.P. i S.F.I.O. wysuwają 5 proc.). Rząd odstąpiłby zatem od żądania 2-miesięcznego okresu dla wpłynięcia na zniżkę cen. Minimalny zarobek gwarantowany nie mógłby jednak ulegać podwyższeniu dwukrotnie w ciągu 4 miesięcy (albo 3 miesięcy, gdyby przyjęto za podstawę 6 proc. zwyżkę cen). Ponadto rząd ma zrezygnować ze zastosowania ruchomej skali także w wypadku obniżki cen.

17 ton złota sprzedano w Paryżu na pożyczkę w ciągu czterech dni

Paryż. — Obliczają, że w Paryżu sprzedano w ostatnich czterech dniach 17 ton złota w monetach i sztabach dla nabycia nowej pożyczki państwowej. Chodzi jedynie o złoto, sprzedane na rynku paryskim, bez uwzględnienia prowincji.

Służący zatruł bydło i usiłował otruć także gospodarzy

Tours. — Od czasu przybycia na fermę Bellvue w Mouzay (Indre-et-Loire) 15-letniego służącego F.B., w gospodarstwie poczęło dziać się źle. Krowy i klacze wyrzuciły płód przed terminem. byk, świnie i drób zdechły.

W kwietniu br. gospodarze oraz dzieci ich zachorowali wśród objawów zatrucia. Przed kilku dniami gospodyni ponownie odczuła podejrzane dolegliwości.

F.B., aresztowany na skutek nieobyczajności, przyznał się, iż dla zemszczenia się na pracodawcach, którzy wykryli kradzież, jaką popełnił na fermię ,dał zwierzętom zatrute pigułki.

F.B. skorzystał prócz tego z nieobecności gospodarzy, aby domieszać 9 pigułek do ich pożywienia.

Prokurator zażądał 12 lat przymusowych robót dla de Récy i 10 lat dla Dordaina

WERSAL. — W procesie de Récy i jego wspólników, zabrał w czwartek głos prokurator Gerthoffer. Zażądał on dla oskarżonych następujących kar:

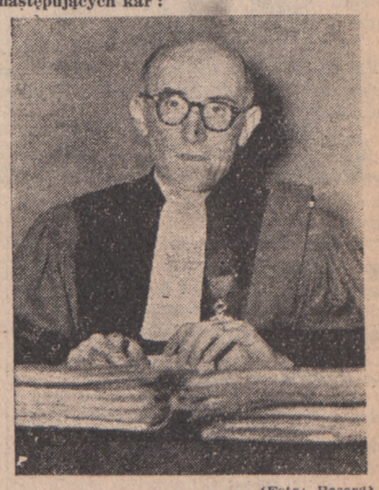

(Foto: Record)

Prokurator Gerthoffer.

Pięć lat więzienia dla Portié — ponieważ nie wierzy się w jego niewinność; sześć lat więzienia dla Scioraty; osiem lat więzienia dla kasjera Dupuis; 10 lat ciężkich robót dla Dordaina oraz 12 lat ciężkich robót dla De Récy.

Przemawiali potem obrońcy oskarżonych.

Kongres Eucharystyczny w Barcelonie

Tylko wprowadzenie ducha chrześcijańskiego do serc, rodzin i narodów może usunąć niebezpieczeństwo grożące dzisiaj ludzkości

oświadczył J. Em. Ks. Kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku

Barcelona. — Czwartek, trzeci dzień Kongresu upłynął pod hasłem: „pokój indywidualny i społeczny w Eucharystii". Uroczystościom tego dnia przewodniczył ks. kardynał Frings ,arcybiskup Kolonii. Ojciec Jezuita, A. Bea, doradca licznych Kongregacyj Rzymskich wygłosił przemówienie na temat „idei pokoju" w Piśmie Świętym. Podkreślił on, że dla chrześcijaństwa pokój jest ceną sprawiedliwości.

Jak już donosiliśmy, tematem zagadnień omawianych na Kongresie poprzedniego dnia była również sprawa pokoju. J.Em. ks. kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku wygłosił na ten temat przemówienie, w którym podkreślił, że tylko wprowadzenie ducha chrześcijańskiego do serc, rodzin i narodów może usunąć niebezpieczeństwo grożące dzisiaj ludzkości.

„Obowiązek ten, powiedział, jest tym bardziej naglący, że widzi się armie stojące naprzeciwko siebie, fabryki przekształcające pługi na armaty, laboratoria opracowujące nową broń, jeszcze bardziej morderczą, a to wszystko dzieje się w chwili, gdy taki naród chciałby zwabić ludzi kłamliwymi obietnicami".

Kardynał podkreślił, że duch wojny, jaki panuje w świecie, dusi wszelką myśl ludzką, poniża godność człowieka, który został stworzony na podobieństwo Boże i czyni z tego człowieka automat bez duszy, przywiązany do maszyny.

W tej sytuacji, mówił dalej ks. kardynał Spellman, „dla przywrócenia w świecie wartości moralnych, duchowych i religijnych, trzeba mieć pomoc Boską, a pomoc ta ofiarowana jest światu w świętej tajemnicy Eucharystii, którą czcimy dzisiaj w Barcelonie"

Ks. kardynał Spellman przemawiał do 400 tys. robotników

W czwartek ks. kardynał Spellman wygłosił przemówienie do 400 tysięcy robotników, biorących udział w Kongresie, na temat zagadnień sprawiedliwości społecznej w duchu chrześcijańskim.

*

Barcelona tonie w kwiatach i różnobarwnych chorągwiach

Barcelona przedstawia dzisiaj obraz miasta obchodzącego największe w swej historii święto. Wśród ludności panuje entuzjazm nie do opisania. Nad placami i ulicami zwieszają się wielokolorowe chorągiewki. Na frontonach domów widać przybrane kwiatami obrazy Jezusa Chrystusa, na balkonach powiewają sztandary o różnych barwach narodowych i papieskich.

Siedem olbrzymich statków transoceanicznych, znajdujących się w porcie i służących chwilowo za pływające hotele dla pielgrzymów ,było w piątek oświetlonych reflektorami. Statki przybrane były nadto różnokolorowymi lampami elektrycznymi, tworząc niejako obraz z bajki. Warto zaznaczyć, że tylko na iluminację dwóch statków amerykańskich „Constitution" i „Independance" użyto 70 tys. żarówek.

Tramwaj spadł z mostu do rzeki

18 zabitych, 100 rannych

MADRYT. — Tramwaj przepełniony podróżnymi, wyłamał balustradę na moście „Toledo", na skraju Madrytu i spadł następnie z wysokości 25 metrów na brzeg rzeki Mauzanarès. 18 podróżnych poniosło śmierć, a 100 innych zostało rannych. Z tych ostatnich stan 44 jest bardzo groźny.

Wypadek nastąpił na skutek zerwania się hamulców tramwaju, który wyskoczył z szyn przed uderzeniem w balustradę.

Katastrofa nastąpiła w środę wieczorem. Akcję ratunkową prowadzono całą noc przy świetle reflektorów. Wśród zabitych znajduje się 6 kobiet. Większość ofiar, to robotnicy, którzy wracali do swych domów po pracy. Kilkunastu podróżnych stojących na schodach tramwaju, widząc co się dzieje, wyskoczyło w ostatniej chwili.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dwa światy

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej głosy wzywające Rodaków do zaniechania waśni na tle polityczno - partyjnym oraz społeczno - organizacyjnym.

Wezwania te są podejmowane na zebraniach publicznych, akademiach i innych uroczystościach narodowych.

Pojawiają się też na ten temat artykuły w polskich wydawnictwach emigracyjnych.

Zdawałoby się niejednemu szarakowi emigracyjnemu o gołębim sercu i czystych, spracowanych rękach, zorientowanemu po troszę w sprawach publicznych i narodowych, że ocknę y się wreszcie polskie sumienia, do których tak często apelował z kazalnicy ks. Rektor Kwaśny w swych prostych, szczerych, niekomplikowanych myślach i słowach, że aż na dnie serca, stapiały nienawiść wzajemną i różnice, dzielące jednych od drugich.

Wezwania te, głoszone na zasadzie słowa Bożego i miłości Ojczyzny, ks. Kwaśny nie ograniczał tylko do paryskiego kościoła polskiego, lecz szerzył je, jako najdroższy skarb narodowy, po wszystkich większych ośrodkach emigracyjnych, apelując do serc i sumień Rodaków.

I nie ulega wątpliwości, że trafiał On na grunt podatni, użyźniony prostotą i uczciwością, na którym rozsiewane ziarna, o pełnej wartości, zgody i wzajemnej miłości, zaczęły kiełkować i wyrastać, jak szczerozłote kłosy pszenicy, zasiewane na polskiej, ukochanej ziemi...

Niejednemu zabłysły łzy w oczach pod wpływem tego serdecznego ciepła, płynącego z ust kapłana - patrioty i stoczyły się po zoranej utrudzeniem twarzy.

Niejeden przeniósł się pewnie myślami do wiejskiego kościółka, gdzie go w dzieciństwie uczono zasad wiary i miłości bliźniego, i pod krzyż przydrożny, przed którym kornie zdejmował kapelusz...

To też wychodził z kościoła pojednany z Bogiem i własnym sumieniem, gotów otworzyć swe serce każdemu Rodakowi, któryby zechciał i umiał do niego zapukać.

Nic w tym zresztą dziwnego, bo serce chłopa i robotnika, wyrosłych w trudzie i znoju dnia codziennego, nie skażone złą kulturą i złymi prądami, pozostało czyste i czułe na wszelką dobroć, a w szczególności, jeśli chodzi o dobro Ojczyzny i wiary świętej.

* * *

Zielone sztandary P.S.L. haftowane złotem, zda się, że wzięły swoją barwę z zielonych łąk i pól przetykanych złocistymi promieniami słonecznymi...

A kiedy rozwiewają się w pochodzie, to szum jakowyś od nich dochodzi do skołatanego serca chłopskiego, jakby płynęło pozdrowienie z ojczystych zagonów na obczyznę...

* * *

Ale nie tylko to samo uczucie wywołuje w sercu chłopskiego emigranta tęskne wspomnienia i ożywia serdecznym, swoistym ciepłem...

Z chłopskich, zielonych sztandarów spogląda jeszcze dobrotliwie uśmiechnięta Matka Boska Częstochowska, Królowa Polski z Dzieciątkiem na ręku... otoczona złocistym haftem i światłem bijącym od niego.

Jakaż dostojna błogość spływa od Matki Boskiej i Dzieciątka i zalewa serce dobrocią, niespotykaną na ziemi... zwłaszcza obcej, tułaczej...

* * *

Chłopi i robotnicy, kobiety i dzieci, jakby na procesji zjednoczeni w jednej zgodnej gromadzie, razem ze swymi przywódcami idą cichusko obok siebie w długich szeregach, w sercach dźwigając wspólnymi siłami niedolę wygnania i tęsknoty za Krajem ojczystym...

* * *

I szliby tak długo, długo, aż przyklękliby w końcu na ziemi ojczystej... wolnej i niepodległej, by ją wspólnymi siłami zasiać złocistym ziarnem zgody i wydźwignąć z upadku.

* * *

Kłaniają się temu przedziwnemu pochodowi przydrożne krzewy i drzewa i wszelka przyroda, wyrosła z rąk chłopsko - robotniczych, solidaryzując się z nieszczęśliwym polskim narodem...

* * *

Tylko od czasu do czasu, podnosi się w okolicy zaciśnięta pięść do góry, tych, którzy nie mają Boga w sercu, ani nie szanują praw tak Boskich, jak i ludzkich... jak i również tych, którzy sieją niezgodę wśród własnego społeczeństwa...

* * *

Jakżeż daleko odbiegli od prostego ludu, duchem i czynami na emigracji ci, którzy w pogoni za władzą, chociażby tylko „symboliczną", toczą zażarte walki wewnętrzne i głoszą nieszczere wezwania do zgody narodowej...

* * *

Z wieców, akademii i innej propagandy mówionej czy pisanej, obliczonej na efekty, powstają tylko krótkotrwałe echa i giną jak rozsiane przez wiatr plewy, bo brak w nich pełnowartościowego ziarna prawdziwej zgody i bratniej miłości, która ożywia lud prosty...

Adam G.

Polityka zniżki cen
a sytuacja gospodarcza w świecie i we Francji

Paryż. — Rozpisanie ostatniej pożyczki otwiera drugi rozdział nowej polityki gospodarczej Francji.

Według zdania wszystkich, zwolenników i przeciwników, premier francuski wygrał pierwszą część bitwy. W chwili, gdy kraj czuł, że się znajduje nad brzegiem bankructwa finansowego, potrafił on odwrócić sytuację, zatrzymać ruch zwyżkowy trwający od przeszło dwu lat, zapoczątkować zniżkę i rzucić podstawy rzeczywistej stabilizacji cen.

Zapewne, próba rządu francuskiego w dużym stopniu wykorzystała i jeszcze w dalszym ciągu wykorzystuje obecne nastroje zniżkowe w gospodarce światowej i ułatwienia natury sezonowej. Lecz już jest wielką zasługą, odpowiednie wykorzystanie dogodnych okoliczności i wybranie chwili, w której zapoczątkowany wysiłek mógł mieć największą skuteczność.

Niektórzy twierdzą, że kampania obniżenia cen w pewnym stopniu wpływa na zahamowanie obrotów handlowych. Już zresztą w końcu ub. roku niektóre dziedziny zaczęły napotykać na trudności zbytu. Tak było w przemyśle włókienniczym, skórzanym i w lekkiej metalurgii. Zwyżka cen produktów francuskich spowodowała zmniejszenie wywozu i wywołała ograniczenia przywozu, co pozbawiło niektóre przedsiębiorstwa surowców otrzymywanych zza granicy.

W tej właśnie chwili rozpoczęła się polityka obniżenia cen, która wpłynęła na duże zmniejszenie się sprzedaży. Nie kupuje się bowiem rzeczy nowych, gdy jest nadzieja, że nastąpi jeszcze większe obniżenie cen.

Taki stan rzeczy wywołuje jednak niepokój, którego nie można lekceważyć. Syndykaty obawiają się, że tempo produkcji zostanie zwolnione, że częściowe bezrobocie się zwiększy.

Jest jednak nadzieja, że rozpisana pożyczka i ułatwienia podatkowe zostaną użyte jako inwestycje i że tempo produkcji utrzyma się na dawnym poziomie.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Napad rabunkowy. Ofiara tegoż — Fryderyk Thompson, mieszkaniec St. Albans (Anglia) został postrzelony przez bandytę. Kula rewolwerowa utkwiła w karku. Kulę usunięto. Thomson po kilku dniach opuścił szpital dosłownie uleczony całkowicie. Pozostała mu na pamiątkę tylko mała blizna po operacji. Lekarze nie zdołali dotychczas wytłumaczyć niezwykłego zjawiska. Thompson, który przed postrzeleniem chorował poważnie z powodu wadliwego działania gruczołu tarczycowego, po postrzeleniu i zabiegu chirurgicznym, wogóle zapomniał o istnieniu tego gruczołu gdyż ostatni począł „sprawować się" nienagannie.

Oddziały alianckie odbiły trzy wzgórza
w zachodniej Korei

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł, że artyleria komunistyczna wykazuje ożywioną działalność w zachodniej Korei. Ponadto komuniści prowadzą silne ognie moździeży. W ciągu ostatnich 24 godzin komuniści ostrzeliwali szczególnie odcinek 20 km. na północny - wschód od Pan Mun Jon. Na tym odcinku komuniści wystrzelili 7.300 pocisków na pozycje alianckie.

Artyleria O.N.Z. podjęła kontrakcję, zmuszając komunistów do przeniesienia ognia na inne odcinki. Czołgi i piechota aliancka odbiły trzy wzgórza w zachodniej Korei, zadając komunistom dotkliwe straty.

★

Amerykański generał zginął w wypadku lotniczym

TOKIO. — W czwartek rozbił się amerykański samolot odrzutowy „F-49" w bazie lotniczej w Honshi w Japonii. W wypadku tym stracił życie generał Tyer, dowódca jednej z grup operacyjnych, należących do amerykańskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie.

★

Mniejsze obozy dla jeńców komunistycznych

TOKIO. — Oddziały brytyjskie i amerykańskie rozpoczęły na wyspie Koje rozdzielanie jeńców komunistycznych na mniejsze grupy ,które będą umieszczone w małych obozach, łatwiejszych do kontrolowania oraz administrowania. Kiedy oddziały brytyjskie zaczęły burzyć stare baraki, doszło do starcia z jeńcami. W wyniku tego zajścia jeden jeniec komunistyczny poniósł śmierć, a inny odniósł rany.

Mocarstwa zachodnie nie ulękną się gróźb

Berlin. — Przemawiając na ratuszu w zachodnim Berlinie brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden potwierdził w czwartek wobec senatu miasta, że mocarstwa zachodnie są zdecydowane pozostać w Berlinie. „Nie ulękniemy się gróźb. Utwierdzają nas one jedynie w naszych zamiarach", podkreślił minister Eden.

★

Policja zach. - berlińska rozproszyła 15.000 komunistów; kilkuset rannych, 60 aresztowanych

BERLIN. — Policja zachodniego Berlina rozproszyła w czwartek wieczorem 15 tys. młodzieży komunistycznej ze wschodniego Berlina, która wdarła się do zachodnich dzielnic miasta w strefie amerykańskiej i usiłowała zorganizować pochód po ulicach na znak protestu przeciwko podpisaniu w Bonn układów umownych z mocarstwami zachodnimi oraz traktatu 6 państw w Paryżu w sprawie armii europejskiej.

W czasie starć z policją, kilkuset manifestantów odniosło rany. Policja zachodniego Berlina aresztowała ponad 60 demonstrantów. Dla opanowania sytuacji policja użyła pałek i gazów łzawiących.

Fałszywe dolary

HAIFA. — Celnicy w Haifie skonfiskowali fałszywe dolary w walizach podróżnych, przybyłych z Francji. Konfiskata objęła około 20 milionów dolarów. Fałszywe banknoty miały zostać wydrukowane we Francji.

Coppi czy Bartali?

Krwawa sprzeczka małżeńska

MEDIOLAN. — Wyścigi kolarskie naokoło Włoch spowodowały w Broni, pod Mediolanem, sprzeczkę małżeńską, która zakończyła się tragicznie. Niejaki Agostino Borloni, fryzjer, wielbiciel kolarza Gino Bartali, poranił brzytwą swoją żonę, która jest zwolenniczką Fausto Coppi'ego.

Prezydent Truman napiętnował kłamstwa sowieckie na temat wojny bakteriologicznej

Waszyngton. — Prezydent Truman napiętnował kłamstwa sowieckie na temat prowadzenia rzekomo przez wojska O.N.Z. wojny bakteriologicznej na Korei. Prezydent oświadczył między innymi: „Kreml krzyczy, że my prowadzimy wojnę bakteriologiczną. Nie ma w tym jednego słowa prawdy. Nigdy nie złamaliśmy w naszych operacjach na Korei Konwencji genewskiej. I Rosjanie wiedzą o tym. Ale przechodzą oni do porządku nad kłamstwami, które nie mają żadnej podstawy w rzeczywistości."

Przemawiając do delegacji amerykańskiego Komitetu zajmującego się masowymi deportacjami ludności cywilnej w Rumunii, prezydent Truman powiedział, że Kreml bombarduje świat apelami na temat pokoju, a równocześnie prowokuje on wojny w każdym punkcie świata, gdzie tylko to możliwe.

Prezydent podkreślił, że masowe deportacje i porywanie ludności cywilnej w Rumunii jest daleko gorsze, niż cokolwiek się zdarza w prawdziwej otwartej wojnie. Są to bowiem najbardziej nieludzkie wypadki, jakie wydarzyły się w historii świata.

Prezydent Truman wskazał, że Rumunia i wiele innych krajów za „żelazną kurtyną" cierpiały już ucisk w przeszłości: Polska, Rumunia i część dawnego imperium austro-węgierskiego były napadane przez Dżingis Chana i Turków, ale przeżyły jako wolne kraje. Prezydent zapewnił delegację, że **Rumunia i inne kraje, ujarzmione przez Rosję przeżyją obecne prześladowania oraz ucisk i odzyskają w przyszłości pełną niezależność.**

15 dni więzienia z odroczeniem za udział w manifestacji komunistycznej

PARYŻ. — P. Pierre Lemaitre, radny miejski z Villejuif, został skazany na 15 dni więzienia i 10 tys. fr. grzywny za stawianie oporu policjantom podczas manifestacji komunistycznej przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a. Oskarżony o prowokacje zbiegowisk, Raymond Lamarque, lat 57, został skazany na 6 dni więzienia z zawieszeniem.

Kanclerz Figl w Paryżu

PARYŻ. — Kanclerz Austrii, dr. Figl przebywa w stolicy Francji po wizytach w U.S.A. i w Anglii. Kanclerz odbył w czwartek rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Schumanem, poczem był przyjęty przez prezydenta, Vincent Auriol. Następnie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W poselstwie austriackim w Paryżu odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem przedstawicieli Francji oraz innych członków korpusu dyplomatycznego.

Niemcy zachodnie przyjęte na członka Międzynarodowego Banku

WASZYNGTON. — Gubernatorzy Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju wyrazili zgodę na przyjęcie Niemiec zachodnich na członka tej instytucji bankowej.

Marszałek Alexander z wizytą w Niemczech zachodnich

LONDYN. — Marszałek Alexander, brytyjski minister obrony narodowej wyjedzie 4 czerwca br. do Niemiec zachodnich, gdzie spędzi cztery dni na rozmowach z przywódcami alianckimi w Bonn oraz odwiedzi brytyjskie wojska, stacjonowane w Niemczech.

Ambasador Zarubin wraca do Moskwy

LONDYN. — Rzecznik ambasady sowieckiej w Londynie podał do wiadomości w dniu 29 maja br., że dotychczasowy ambasador Zarubin opuszcza Londyn i wraca do Moskwy, by objąć nowe stanowisko. Zarubin piastował funkcję ambasadora rosyjskiego w Londynie od stycznia 1947 roku.

Truman odbędzie rozmowy z Achesonem i Eisenhowerem
w sprawie sytuacji w Europie i w Azji

Paryż. — Były naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Eisenhower przekazał ostatecznie w piątek swoje obowiązki w ręce generała Ridgway'a i opuszcza Paryż w sobotę.

Prezydent Truman zapowiedział na konferencji prasowej, że odbędzie dwie rozmowy z generałem Eisenhowerem po jego przybyciu do Waszyngtonu, jedną w niedzielę, a następną w poniedziałek.

Generał Eisenhower złoży prezydentowi Trumanowi wyczerpujące sprawozdanie ze stanu przygotowań obronnych w Europie zachodniej oraz z zakresu innych zagadnień wojskowych.

Równocześnie prezydent Truman zapowiedział, że odbędzie rozmowy z Achesonem w sprawie położenia na Korei, które Churchill określił jako bardzo poważne.

★

Acheson w drodze do Waszyngtonu

Paryż. — Amerykański sekretarz stanu, Acheson opuścił Paryż w czwartek wieczorem udając się do Waszyngtonu. Po przybyciu do stolicy U.S.A. weźmie on udział w rozmowach prezydenta Trumana z generałem Eisenhowerem na temat sytuacji w Niemczech w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Strategia stalinowska a zaburzenia paryskie
Prasa stwierdza, że były przygotowane i z Moskwy nakazane

PARYŻ. — Czytamy w prasie francuskiej: Manifestując w miejscach, gdzie się znajduje dużo ludzi w Paryżu (około dworca St. Lazare, przy wyjściu z Targów Paryskich itd.) strategicy komunistyczni mają na celu głównie spowodowanie ofiar spośród przechodniów. To jest tradycyjna metoda „zawodowych rewolucjonistów" Kremlu.

Niemiecki komunista Jan Valtin, specjalista w agitacji wyjaśnia ten fakt w „Sans patrie ni frontieres" (strona 81) w związku z rozruchami w Hamburgu w r. 1923, prowadzonymi pod kierownictwem sowieckiego generała Skoblewskiego (który się znalazł w tej samej roli 13 lat później w Hiszpanii, jako Gorew):

„Na ulicach były tłumy ludzi — pisze Valtin — agenci - prowokatorzy partii starali się przyciągnąć ich i zatrzymać. Doradcy Skoblewskiego wyjaśnili nam otwarcie, że było bardzo ważną rzeczą dla nas, by w chwili walki było na ulicach dużo ludzi. Nic więcej nie wzbudza nienawiści tłumu, jak strzały policji do bezbronnej ludności".

* * *

O ostatnich krwawych manifestacjach we Francji pisze prasa francuska, że zostały zorganizowane na wyraźne żądanie moskiewskiego Politbiura.

„Jeden z członków partii biura politycznego francuskiej partii komunistycznej przywiózł z Rosji sowieckiej formalne rozkazy. Gdy tylko dziennik komunistyczny „L'Humanité" zawiadomił o jego powrocie do Paryża, natychmiast prasa komunistyczna zaczęła nawoływać do manifestacji.

Billoux zaś w początkach maja ogłosił prawdziwe oświadczenie bojowe, w którym wzywał do „zabrania się śmiało do dzieła i do skutecznej organizacji tej akcji".

„Akcja" się rozpoczęła. Krew polała się w Paryżu i na przedmieściach stolicy, w Charleville, w Hawrze, w Montbéliard i Marsylii.

Stawka walki jest prosta. Kraje, które pozwolą się obezwładnić przez krwawe rozruchy, które zaniechają wzmocnienia swego potencjału obronnego, albo które nie potrafią przeszkodzić komunistom do rozprężenia przy pomocy sabotażu i zamachów, zostaną zajęte przez czerwoną armię.

Czerwona armia bowiem obawia się regularnej wojny, lecz chętnie zaczyna maszerować ,gdy jest przeświadczona, że chodzi jedynie o paradę wojskową; w ten sposób dokonała ona najazdu na Polskę i Finlandię w r. 1939. Komuniści, kwatermistrze czerwonej armii, mają za zadanie przygotowanie materialnych warunków „przechadzki" wojskowej i okupacji sowiecko - mongolskiej.

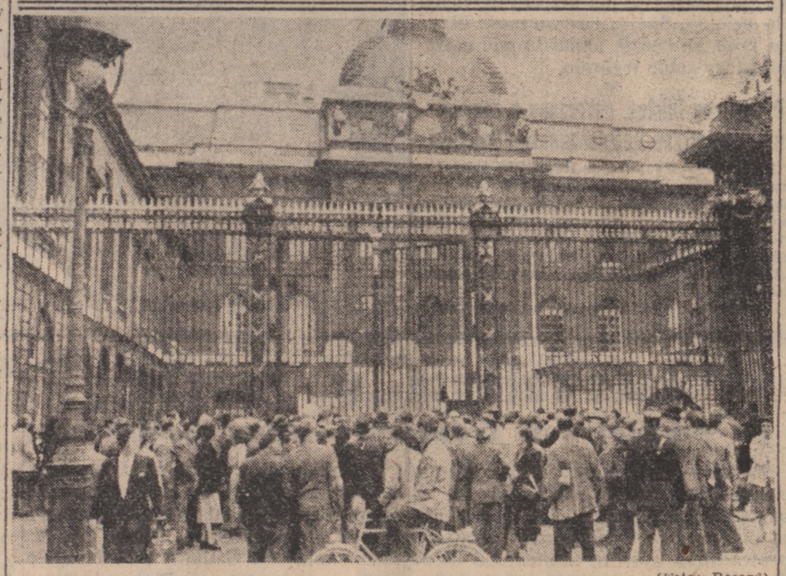

(Foto: Record)

Wstęp do gmachu sądowego jest dotychczas dozwolony tylko dla sędziów i urzędników sądowych. Tłum, zebrany przed bramą, czeka daremnie.

Czystki w kierownictwie Rumuńskiej Partii Komunistycznej

Anna Pauker pozbawiona członkowstwa w Politbiurze partii

BUKARESZT. — W kierownictwie rumuńskiej partii komunistycznej oraz sekretariacie zaszły poważne zmiany i czystki. Przy odnawianiu składu Politbiura, Anna Pauker została pozbawiona członkowstwa. Zajmuje ona obecnie 5 miejsce w hierarchii partyjnej. Wpływowi zaś przywódcy komunistyczni i dawniejsi członkowie Politbiura, Luca i Georgescu dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zostali dymisjonowani i wydaleni z Centralnego Komitetu Wykonawczego partii. Nowym ministrem spraw wewnętrznych jest Draghici.

Konwencja Kongresu Polonii Amerykańskiej w Atlantic-City

Nowy Jork. — W dniu 30 maja rozpocznie się w Atlantic City Konwencja Kongresu Polonii amerykańskiej.

Konwencja zajmować się będzie zagadnieniami, dotyczącymi sytuacji międzynarodowej, wyborów na prezydenta w U.S.A., spraw wewnętrznych Polonii amerykańskiej oraz wzmocnienia prac w życiu społecznym na terenie U.S.A.

Konwencja zamanifestuje wolę Polaków amerykańskich, dążących do przekonania odpowiedzialnych przywódców politycznych U.S.A., by granica na Odrze i Nisie łużyckiej pozostała trwałą granicą zachodnią Polski, by umowa jałtańska została wypowiedziana przez U.S.A. i inne mocarstwa, które w niej uczestniczyły, by wolne narody Zachodu cofnęły uznanie reżimowi warszawskiemu, narzuconemu przez Kreml, by mocarstwa zachodnie podjęły odpowiednie kroki celem ulżenia narodowi polskiemu, jęczącemu pod czerwonych butem, by społeczeństwo polskie w U.S.A. udzieliło wydatnej pomocy Polskiemu Komitetowi Imigracyjnemu w celu sprowadzenia do Stanów Zjednoczonych dalszych ofiar komunistycznego reżimu warszawskiego, by Kongres Polonii Amerykańskiej zabiegał o polepszenie ustawy imigracyjnej, która jest omawiana w obu Izbach Kongresu.

* * *

Jak wiadomo, Kongres Polonii Amerykańskiej nie reprezentuje wszystkich organizacji polskich w USA. Niedawno wystąpiło z niego Zjednoczenie Katolickie, a „Dziennik Chicagowski" (organ OO. Zmartwychwstańców) krytykuje dość często politykę zarządu Kongresu, jako raz chwiejną, drugi raz jednostronną, a nawet partyjną.

Prezes Kongresu p. Rozmarek początkowo stał po stronie sanacyjnego grajdołka londyńskiego, później jednak, kiedy Mikołajczyk wrócił z Polski, zawarł z nim umowę, obecnie zaś przerzuca się, wedle doniesień, raczej na stronę rady politycznej.

189) (Ciąg dalszy)

Pod turkusowym niebem, wspaniała wegetacja parku, olbrzymie drzewa i gęste zarośla, opuszczające się wolno ponad stawem, odbijały przepięknie w przezroczystej wodzie.

Tu nie tak jak na południu, gdzie ziemia jest czerwona, albo żółtawa, spalona od upałów, tu wszystko łagodne, jasne i spokojne.

W pośród głębokiej ciszy, kiedy przesuwali się po ścieżkach, albo odpoczywali na murawie, uczuwali jakąś melancholię, jakąś wielką, niewypowiedzianą błogość.

Możnaby przysiąc, że pomiędzy tym szmerem śpiewał jakiś głos cudowny, tajemniczy, który im powtarzał w jakiejś nigdy nie słyszanej melodii to, co ich serca szeptały cichutko.

— Jakże się tu czuję szczęśliwym! — odezwał się nagle Andre.

A panna de Plessis promieniejąca i bledziutka jak lilia, odpowiedziała ściskając silniej za rękę młodego człowieka:

— O! i ja także!...

— Ale pochodźmy trochę.

I przez te kilka dni idealnego szczęścia chcieli na nowo zobaczyć to wszystko, co ich dawniej, podczas dziecinnych jeszcze spacerów zachwycało i cieszyło.

Cieszyła ich ta głęboka, kamienista droga, prowadząca do folwarku, gdzie im dawniej mleko podawano.

Na końcu drogi stała chałupka, pokryta słomą, gdzie mieszkała mamka Horacego.

A obok ogrodzenia domku, teraz pustego, pasła się zwykle krowa, której ciepły napój tak lubili oboje.

Wszystkie te wspomnienia działały na nich melancholijnie, napełniały dusze ich rozkoszą.

Ale miejscem najbardziej przez nich ulubionym był ogromny, spokojnie drzemiący staw w pośród parku, położony w cieniu drzew największych i najpiękniejszych.

Tu panowała zupełna cisza, przerywana cichym jedynie lotem ptasząt o mieniących się skrzydłach i szmerem pracowitych pszczółek.

Olbrzymie sitowie pokrywało całą prawie powierzchnię, a po brzegach rosła wysoka, nigdy nie koszona trawa.

Z boku, na niewielkim wzgórzu widać było ruiny, obrosłe powojem i dzikim winem.

Były to, jak powiadają, szczątki starej kaplicy, w której pod szerokimi, płaskimi płytami, spoczywał jeden z prapradziadów margrabiego.

Ale musiała to być zapewne tylko legenda, a ruiny mogły być poprostu schronieniem dla myśliwych, strzelających do dzikiego ptactwa.

Ruiny te, najstarsi ludzie pamiętali takimi, jak obecnie.

Tutaj Andre i Reine-Marie przesiadywali i tu w milczeniu przysłuchiwali się muzyce, jaka w sercach ich wygrywała.

— Czy też szczęśliwą jesteś, moja ty najdroższa dziecino! — pytał od czasu do czasu pan Lemarchand wnuczki swojej...

A ona odpowiadała poważnie:

— O! tak, całą pełnią używam szczęścia!

— Gratien ma przybyć dopiero w niedzielę rano.

— W sobotę — powiedziała Reine-Marie do Andrego. — Ostatni to dzień wolności naszej, mój książę, nie traćmy ani sekundy.

Zabrali ze sobą śniadanie, ażeby dłużej używać rozkosznej samotności.

Ale nagle, około czwartej, kiedy dziewczeczka oparła główkę swoją na ramieniu ukochanego, w sąsiedniej alei, idącej do stawu, dał się słyszeć szmer lekki.

Usłyszała go, ale nie poruszyła się z miejsca.

Bo pocóż miała się poruszać?...

Poufałość, na jaką pozwalała sobie względem kuzyna, dozwoloną jej była przez dziadka, przez ojca i wszystkich.

Andre odwrócił głowę i zadrżał.

— Co ci takiego? — spytała Reine-Marie.

— Gratien! — odpowiedział po cichu.

*

XVII

Prawda

Młoda dziewczyna uniosła się także i spojrzała.

Hrabia de Plessis Saint-Luc stał pośrodku alei i przypatrywał się im z oczami nieruchomymi, z drżącymi ustami, jak chusta blady.

Ale ta jego postawa nie zmieszała wcale panny de Plessis.

— Ho!... Ho!... — odezwała się najspokojniej — to ty, Gratienie?... Dziś nie spodziewaliśmy się ciebie?...

Zawahał się, ale widać było, że miał ochotę rzucić się na Andrego i z zazdrości popełnić jakie szaleństwo.

Z wielkim wysiłkiem mruknął jednak tylko:

— Widzę... widzę... że nie spodziewaliście się mnie dzisiaj...

Reine-Marie przerwała mu odrazu.

— Robię zawsze tak, jak mi się podoba!... — powiedziała stanowczo — a że dziadek nic nie ma przeciwko temu, więc nikt za złe brać mi tego nie może!...

Gdy hrabia trochę już spokojniejszy otworzył usta.

— Bądź ostrożny! — dodała — bo jeżeli ubliżysz mi, jednym chociażby słowem, zmuszony będziesz wyjechać stąd natychmiast, ażeby nigdy już nie powrócić!...

Rzuciła błagalne spojrzenie na Andrego.

— Pozostaw nas, proszę cię...

Książę wahał się.

— Proszę, proszę serdecznie!...

A po chwili tak, że ukochany mógł ją dosłyszeć dodała:

— Zaufaj mi!... bo zdaje mi się, że nadeszła stanowcza chwila!... Nie psuj mi planów moich!...

Andre oddalił się, nie powiedziawszy ani słowa.

Kiedy już był tak daleko, że nie mógł nic dosłyszeć, Reine-Marie zwróciła się do Gratiena:

— Co to jest? Co to znaczy? Dlaczego rzucasz mi takie piorunujące spojrzenia?... Cóż ci się tak nie podoba w zachowaniu się moim?...

— Pytasz jeszcze o to?...

— Tak!...

— Pytasz się jeszcze o to? — powtarzał z coraz gwałtowniejszą rozpaczą Gratien. — Pytasz się jeszcze o to?... Przyjeżdżam, cudów prawie dokazawszy, ażeby się wcześniej uwolnić i zastaję cię sam na sam z przeklętym księciem, w jego objęciach, zapominającą o swoich przysięgach i obietnicach!

— Zastanów się, co też ty mówisz? Andre jest moim towarzyszem dziecinnym, nasza poufałość zawsze była jednaką...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyjdź, Duchu Święty

Uroczystość Zesłania Ducha św. przypomina nam piękną i ważną chwilę z życia Kościoła św. W wieczorniku zebrali się w dzień Zielonych Świąt Apostołowie i wśród nich Najśw. Maria Panna. Zgromadzili się na wspólne modły. Zbawiciel bowiem wstąpił już do nieba. Przed odejściem Swoim obiecał Pan Jezus Apostołom, że nie zostawi ich samych. Obiecał, że przyśle im Pocieszyciela. Z wiarą żywą w słowa Zbawiciela trwają w modlitwie. Nagle powstał z nieba szum, jakoby wichru gwałtownego i napełnił cały dom. I ujrzeli gołębicę jaśniejącą i języki jakoby z ognia, które rozdzieliły się i spoczęły na każdym z nich. Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jak ich Duch Św. natchnął. I od tej chwili Apostołowie poczęli pracować wśród

wszystkich narodów głosząc wszędzie naukę Jezusa Chrystusa. Wzmocnieni łaską Ducha św. mieli moc nawracania ludzi. Czynili również za sprawą Ducha św. rozliczne cuda. Odznaczali się zaś takim męstwem i odwagą — że wszyscy, prócz św. Jana, ponieśli śmierć męczeńską.

Dla każdego z nas uroczystość Zesłania Ducha św. powinna być dniem radości i wesela. Każdy z nas również przez Chrzest św. otrzymał łaskę Ducha św. Należymy od owej chwili do Powszechnego Kościoła Świętego katolickiego, w którym działa Duch św. On to, Duch św. oświeca serca i umysły nasze. Wzywajmy często pomocy Ducha św. przed rozpoczęciem każdej ważniejszej sprawy.

A. Jakubiec

Powiarki na Zielone Święta

Najpierw, w tę niedzielę, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, trzeba było chodzić po rosie. Wcześnie rano po rosie. I boso.

Co pomnę, zawsze wtedy było przecudnie na świecie. Na modrym niebie jaśniało czyste słońce, łąki, pola i lasy tonęły w zieleni, a miedze obsypane były stokrotkami. W ogóle, co pomnę, zielono było zawsze, wiosennie i świątecznie.

Myśmy zaś, cała gromada, chodzili miedzami i brodzili w owej rosie. Była rzęsista, chłodna i woniejąca, a gdyśmy zatapiali w niej swe bose stopy, owiewała przyjemną rzeźkością. Jak poranna rosa, wiadomo.

Nurzaliśmy nogi z rozkoszą w mokrej trawie, i jak należało, wiedliśmy stateczne rozhowory. O tej rosie, o tych świętych.

— No tak, bo mamulka powiedzieli, że kto dzisiaj rano chodzi po rosie, ten będzie zdrowy w lecie jak rydz.

— A mi powiadali mamulka, że będzie silny i że mu Zły nie poradzi...

— A mi zaś, że na Zielone Świątki trzeba się wykąpać w zieloności...

Wszędzie wokół uśmiechało się słońce: na miedzy, na polach, na kwiatach. A w rosie, w jej kroplach gęstych i srebrnych, rozłamywało się na tysiącz ne tęcze.

W pewnej chwili odezwała się Hanieczka:

— A nasza mamulka powiadali, że po rosie trzeba chodzić, bo Pan Jezus też po rosie w taki dzień chadzają.

Nastawała cisza, tylko słychać było, jak szemrze rosa, strząsana z traw na ziemię.

— Pan Jezus chadzają? Pan Jezus? Nam tego mamulka nie powiadali, ale może to być, może...

Potem dodawał bardzo poważnie Franek:

— Nie dziwota, że sam Pan Jezus dzisiaj też po rosie chodzą! W taki piękny dzionek! Komu by się dziś po rosie chodzić nie chciało!...

Chodziliśmy wciąż i nurzali oczy i stopy w tamtej chłodnej smakowitości, co kąpała się w bujnych trawach. Zaczem, po chwili, Hanieczka zaczynała nucić:

Leży ranne słonko na rosie, na rosie,
poleć w dalekości po niej, głosie, głosie!
Poleć mój skowronku po rosie srebrzystej,
jasnej jak słoneczko, jak me łezki czystej!...

Głos Hanieczki biegł po rosie, a od ziemi szedł zapach traw, wczesnego lata i kwiatów. Jasność rozsypywała się po świecie i nurzała się w bujnej, soczystej zieleni. A słońce wciąż łamało się w kroplach rosy na tysiączne tęcze. No, cóż dziwnego? Przecie to Zielone Święta!

Potem, później, gdyśmy już bose nogi na dobrze wykąpali w rosie, trzeba było iść do lasu po zielone gałęzie. Bo mamulka naporęczyli wyraźnie:

— A nie zapomnijcie potem przynieść zielonego do chałupy!

Jejku kandy! Jakże by można było zapomnieć! Hej!

A przeto z owych miedz orosionych i obsypanych stokrótkami, szliśmy całą gromadą przez łąkę pod las. A w lesie, w gaju chłodnym i woniejącym korzeniami, zaczynaliśmy rwać owe „zielone": gałązki grabów, olszyn i wiązów, a tak samo liście wszelakie roślinne, krzewne, paprotne.

— To, aby domostwo całe woniało od zieloności!...

— Zielone Święta dzisiaj przecie, więc i w domach zieleń być winna!...

— To tak, jakoby wiosna weszła w chałupę...

— Zdrowie i szczęście takie zielone w dom przynosi... tak wszyscy powiadają...

W dłoniach szeleściły gałęzie i liście, a w sercach i na ustach szeleściły słowa uradowane i upojone tym lasem, tą wiosną, tymi świętami.

Potem znów, w pewnej chwili, odezwała się Hanieczka.

— A mnie jeszcze łońskiego roku powiadali starzyk, że na każdej takiej zielonej gałązce spojrzenie Pana Jezusa kiedyś, w takim dniu, spoczęło... i że Pan Jezus też takie zielone kiedyś zrywali...

Znowu nastawała cisza. Tylko ptak jaki taki przefrunął, świergoląc, z gałązki na gałąź.

Dopiero później nieco odzywał się cicho Franek:

— Spojrzenie Pana Jezusa? No, wiecie, może to być!... Bo patrzcie, jakie to zielone śliczne, jakie śliczniuchne... patrzcie!...

Podnosił w górę, pod oczy, pęk gałązek, ustawiał je pod słoneczną smugą i pokazywał wejrzeniem zieleń czystą, wiosenną i nad podziw zieloną.

Potem, znowu o jakiś czas później, poranek zaczynał różć w biały dzień i trzeba było powracać.

Droga wypadała przez łąkę. Leżała pod lasem, całemu słońcu naprzeciw, obsypana kwiatami, bogata od barw, wyrośnięta wśród majowej trawy i mieniąca się kolorami, jak pawie wachlarze.

— A kwiatów to nie uzbieramy?

— Nie bój się, nie zapomnielim! I kwiatów przecie do dom przynieść należy!

— No tak, aby w chałupie kwieciście było i pięknie i woniejąco!

Więc, brodząc w zielonej gęstwie kostrzewy i mietlicy, schylaliśmy się po tamte kwiaty. Kępami dorodnymi rosły, żółte, różowe, chabrowe i białe, cała ich tęcza barwista, wzorów wzorzystych pełna i oczy kusząca. Nic, tylko je rwać.

Rwaliśmy. A wtedy uginały się pod dłoniami, skłaniały ku ziemi, a potem wytryskały w ramionach w bukiety bogate, strzeliste i mieniące się w młodym słońcu jak prawdziwe tęcze.

— Niech się chałupa ustroi w te wiosenne kwiaty

— Niech tamyk, wraz ze swoją wonią, swoją moc przedziwną rozleją!

— I niechaj wszyscy domowi wiedzą, że to Zielone Święta są dzisiaj!

— Umajony świat, umajony dom!

— Niech tam w chacie wielbią Bożego Ducha!

Bukiety okwiecia wdzięczyły się w naręczach, gdy szliśmy z nimi i z tamtą zielenią w ramionach, ku naszym domowym zagrodom.

Weszliśmy na miedzę. Jeszcze była orosiona, ale już cieplejsza niż pierwej. I zawsze, po staremu, obsypana była różową białością stokrótek.

Wówczas Hanieczka, ująwszy swą naręcz zieloną i kwietną wysoko w górę, rozpoczęła:

— Zielone, zielone gałązeczki — prątki,
oj, idą polami te Zielone Świątki!
— A kto zielonego narwie dzisiaj w lesie,
te do dom zielonej nadziei przyniesie!

Pieśń, czysta jak rosa, dźwięczała srebrzyście w wiosennej pogodzie i w radosnych melodiach rozchodziła się na pola. Podchwyciliśmy wkrótce jej takt i jej nutę. Srebrnymi głosami jęły się jej odzywać polne dzwonki.

Szliśmy ku chatom w słońcu, w kwiatach i w zieleni. Wszędzie wokół woniała ziemia, a przed nami i za nami płynęła miedza.

Tak zielona jak wiosenna zieleń. Jak zielona nadzieja.

A. Jakubiec

Veni Creator

Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
byś myśli wzbudził w nas,
ku Tobie wznosim głos i słuch,
wspólnie żyjący, wzrośli wraz.

Który się zwiesz Biesiadą dusz,
Wszechmogącego Boży dar,
płomieniem duszą piętno włóż,
przez czułość serc, zdrój żywy żar.

Zbrój nas we siedem darów łask,
Prawicą Ojca ojce wskrzesz,
w obrzędzie roztocz wieszczy blask,
we Słońce dusze w lot Twój bierz.

Zestąp Światłości w zmysłów mrok,
dobądź serc naszych zapał z łon,
by człowiek przemógł cielska trok
i mocen wzniósł się w męski ton.

Odwołaj wroga z naszych dróg,
w pokoju pokój zbawczy nam,
powiedziesz nas Wieszczący Bóg,
przejdziemy cało złość i kłam.

Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
zwól, by był przez Cię poznan Syn,
zwól w Tobie Światłość światu dać,
zwól z wiarą wieków podjąć CZYN.

Stanisław Wyspiański

Komitet emigracyjny O.N.Z. ma dopomagać Europejczykom

do znalezienia lepszych warunków życiowych

PARYŻ. — Po zakończeniu działalności I.R.O. siedemnaście krajów — członków O. N. Z. powołało do życia Międzypaństwowy Komitet Emigracyjny, który ma w dalszym ciągu przychodzić z pomocą Europejczykom w znalezieniu przez emigrację lepszych warunków egzystencji. Przewodniczącym Komitetu, którego siedziba znajduje się w Genewie, jest Francuz Pierre Jacobson.

Zakładając ten komitet postanowiono przeprowadzić doświadczenie w ciągu roku. Według planów przygotowanych w Genewie nowa organizacja powinna zająć się w bieżącym roku emigracją od 100 do 130 tysięcy Europejczyków, w tej liczbie 53.000 osób z Niemiec, 35.000 z Włoch, 17.000 z Austrii, 13.000 z Holandii, 8.000 z Grecji oraz 3.300 z Triestru. Cyfry te obejmują nie tylko emigrantów pochodzących z wymienionych krajów, lecz również część uchodźców, którzy pozostali jeszcze w Europie po zakończeniu prac I.R.O. oraz nowych uchodźców, którzy wciąż napływają zza żelaznej kurtyny.

Z całej tej liczby St. Zjednoczone przyjmą najwięcej emigrantów, bo około 40.000, z czego 30.000 Niemców, uchodźców ze Wschodu, którzy znaleźli schronienie w Niemczech i Austrii. Innymi krajami, które przyjmą emigrantów są: Kanada, Australia oraz Ameryka Łacińska. Brazylia przyjmie również większą liczbę emigrantów, a Wenezuela zawiadomiła o gotowości przyjęcia 12.000 osób w ciągu bież. roku.

Aby dokonać związanych z tym prac nowa organizacja posiada budżet wynoszący 41 milionów 350 tys. 660 dolarów, z czego 10 milionów dostarczyły St. Zjednoczone, a resztę dostarczą inne narody - członkowie organizacji.

Komitet emigracyjny już zawarł liczne umowy z rządami zainteresowanych państw w sprawie wysłania i przyjmowania emigrantów. Według wiadomości podanych przez sekcję informacyjną ONZ w pierwszych trzech miesiącach swego istnienia komitet dopomógł do wyjazdu z Europy 31.952 osobom. Większość z nich udała się do USA (24,073). Australia przyjęła 4.010 osób, Kanada 1.855 a Brazylia 1.286 osób.

Przy końcu roku kraje wchodzące w skład Komitetu muszą zadecydować, czy próba była owocna i czy trzeba będzie rozwinąć tą organizację w celu rozwiązania zagadnienia nadwyżki ludności w Europie i pozwolenia milionom Europejczyków na znalezienie lepszych warunków egzystencji.

Wyższe studia robotnicze

Chrześcijański Ruch Zawodowy poświęcał zawsze wiele uwagi zagadnieniu kształcenia robotniczego i tym samym szkoleniu kadr syndykalnych jako podstawy ciągłości swej akcji.

Wysiłek ten skonkretyzowany jest przez sesje studiów trwające kilka dni. Sesje takie odbywały się już na długo przed ostatnią wojną światową, głównie w okręgach Paryża, Lille i Lyonu. Odpowiadają one wyższym studiom, skąd nazwa „Ecole Normale Ouvrière" (E.N.O.).

Przeważające miejsce, jakie w ruchu robotniczym zajmuje CFTC, wzmogło zagadnienie szkolenia kadr. Dlatego też Uniwersytety Robotnicze powstały we wszystkich okręgach. Po wojnie szkolenie rozwinęło się poważnie i obecnie CFTC organizuje corocznie około 30 takich sesji poprzez wszystkie okręgi we Francji.

Poniżej podajemy kilka informacji o tych sesjach robotniczych.

Wysiłek kultury

Mówić o wyzwoleniu się klasy robotniczej byłoby daremne. gdyby z grona robotniczego nie wyszła poważna ilość kompetentnych syndykalistów.

Sądzimy, iż nie wystarczy posiadać kilku przywódców, wyjątkowo uzdolnionych i znających skomplikowane zagadnienia organizacji zawodowej oraz gospodarczej rzeczywistości. Musimy posiadać wystarczającą ilość działaczy, świadomych swych odpowiedzialności i zdecydowanych na wysiłek koniecznego szkolenia się.

Na każdym szczeblu Ruchu Robotniczego potrzebna jest reprezentacja robotnicza. Syndykalizm oddziaływuje w różnych komisjach, zadania jego roztaczają się na zagadnienia coraz bardziej odpowiedzialne i rozległe, od których nie można się uchylać pod groźbą dymisji.

Widocznym jest, iż szlachetność, poświęcenie się i odwaga, nie dają równolegle koniecznych kompetencji, by zrozumieć i rozwiązać napotykane zagadnienia. Do tych walorów trzeba dorzucić dokładną znajomość podstawowej wiedzy.

Akcja syndykalna szkoli już sama przez się. By ją prowadzić, działacze muszą wykazać się pewną inicjatywą i oprzeć się o dokładną znajomość środowiska pracy i życia robotniczego, muszą znać zagadnienia gospodarcze i socjalne swego zawodu. Pomaga im w tym prasa syndykalna oraz specjalne pisma. Przez powzięcie odpowiedzialności utwierdza się ich osobistość i powoli nabierają doświadczenia i kompetencji w sprawach, z którymi muszą się rozprawiać.

Lecz bardzo szybko potrącają się o dane ogólniejsze i zewnętrzne, o sprawy obce ich środowisku. I w tym momencie uświadamiają sobie konieczność nabycia wiedzy, która przechodzi ich doświadczenia osobiste.

Działacze, którzy przyjmują wysiłek szkolenia się, łatwiej opanowują zadania, jaśniej i pewniej wypowiadają własne zdanie i nabywają więcej skuteczności w akcji.

To też, ażeby uzupełnić te braki, ażeby uzbroić działaczy do twardego zadania, C. F. T. C. rozwinęła szkolenia kadr na wszystkich szczeblach ruchu.

Uniwersytety robotnicze przy CFTC, od 27 lat już są jedną z form tego wysiłku.

Czym jest taki Uniwersytet Robotniczy?

Jest on ośrodkiem syndykalnym, kierowanym przez komisję regionalną, która przygotowuje odpowiednie studia.

Programy oraz metody uzgadniane są przez grupę, złożoną z działaczy robotniczych i profesorów. Sesje trwają od 4 do 7 dni. Odbywają się na świeżym powietrzu, na wioskach, w górach lub nad morzem. Jest to jednym z warunków wydajnej pracy. Obszerne horyzonty i spokój sprzyjają intelektualnemu wysiłkowi oraz wypoczynkowi.

Program nie obejmuje tylko zagadnienia doktrynalne, gospodarcze, społeczne i zawodowe. Dużo czasu poświęca się na ogólną kulturę uczestników.

Pół dnia przeznacza się również na zwiedzanie jakiegoś przedsiębiorstwa w miejscowości, gdzie odbywa się sesja lub na zwiedzanie pamiątek historycznych.

Wieczory są odprężeniem po całodziennej pracy. Uczestnicy poznają się wzajemnie. Charakterystyczną cechą tych sesji, szczególnie na Północy jest to, że są one rodzinne, czyli, że uczestnik może zabrać rodzinę, która w ten sposób korzysta z wakacji, zdala od zgiełku fabryk i kopalń.

Sesje polskie

W sierpniu br., w ramach jednej z 4 sesji, jakie odbędą się na Północy, będziemy mieli drugą z kolei sesję polską. Po raz drugi więc zjadą się z kolonii polskich górnicy oraz koledzy innych zawodów, by przez 7 dni pracować nad zagadnieniami, związanymi ze środowiskiem ich pracy.

Sesje polskie wyszły z inicjatywy Polskiej Federacji Górników, która przy wydatnej pomocy sekretariatu sekcji polskich w Lille oraz Unii Regionalnej, opracowuje i przygotowuje teksty wykładów, oparte o długoletnia doświadczenia kolegów Francuzów.

Pierwsza sesja przy udziale 15 uczestników wypadła wspaniale. W roku bieżącym, ramy naszej sesji zostaną powiększone.

Na sesję tę zapraszamy naszych działaczy, skłonnych poświęcić jeden tydzień na pożyteczne studia w służbie braci górniczej oraz na uzupełnienie własnego wykształcenia.

Edmund STOCKI.

Wiadomości z Belgii

Uwaga rodacy!...

Konkurs teatralny Polaków z Belgii w Retinne

Zarząd Główny Zw. Polaków w Belgii przypomina, że Centralny Konkurs Teatralny na rok 1952, odbędzie się w dniu 1 czerwca br. (Pierwszy dzień Zielonych Świąt) w miejscowości Retinne (Okr. Liège).

Początek o godz. 16. — Sala Casino.

W konkursie biorą udział zespoły teatralne z Okręgów Mons, Liège i Limburgii.

Po konkursie zabawa taneczna, w czasie której odbędzie się wybór królowej balu. Ponadto szereg imprez i rozgrywek o cenne nagrody.

Wstęp na konkurs i zabawę 20 fr. Dzieci do lat 7 bezpłatnie, dzieci do lat 14 płacą 10 franków.

Dojazd do Retinne:

Do Liège pociągiem. Z Liège: autobusem w kierunku na Soumagne z dworca autobusowego (co godzinę), wysiąść przy kopalni Micheraux. Tramwajem Nr. 10 z placu St. Lambert, dojeżdżać do ostatniego przystanku w miejscowości Fleron, a następnie od stacji Fleron autobusem w kier. Verviers (wysiadać jak wyżej). — Pociągiem z dworca Liège Guil. odj. 12.58 (wysiadać Retinne).

Orkiestra polska. — Bufet obficie zaopatrzony.

—:-:—

Program Święta Ludowego w Bois du Luc w dniu 8 czerwca br.

P.S.L. zaprasza wszystkie organizacje ze sztandarami na Święto Ludowe, które odbędzie się dnia 8 czerwca br. w Bois du Luc (koło Louviere). Specjalnych zaproszeń nie wysyła się. Prosi się niniejszy program-komunikat uważać za zaproszenie. Podkreśla się, że miejscowość Boi du Luc jest miejscowością bardzo piękną i warto ją zwiedzić.

Program:

1) Zbiórka ogólna o godz. 10.30 przy sali kopalnianej w Bois du Luc; 2) Wymarsz w pochodzie do kościoła parafialnego; 3) Msza Św. o godz. 11 (odprawi ks. prob. Rzeźniczek, główny kapelan Okr. Centre); 4) Pochód i złożenie wieńca przed pomnikiem poległych i powrót na salę; 5) Akademia od godz. 12.30 do 14.30; 6) Przerwa obiadowa do godz. 15; 7) Występ drużyn sportowych (siatkówka) w pięknym parku od godz. 16 do 18; 8) Dalsza część akademii (artystyczna) do godz. 19; 9) Zabawa taneczna do godziny 24.

Dojazd do Bois du Luc: pociągiem z Mons w rannych godzinach, ponadto tramwajem przez La Louviere. Z Charleroi pociągiem i tramwajem Nr. 30, 31 i 80 przez La Louviere. (—)

—:-:—

Zgon wielkiego uczonego i zasłużonego społecznika

BRUKSELA. — Zmarł tu dominikanin O. Rutten. Nazwisko jego jest ściśle związane z belgijskimi syndykatami chrześcijańskimi. których wraz z kanonikiem Colensem był promotorem.

Doktor teologii, wsławił się pracą nad zagadanieniem roobtników kopalnianych, za którą dostał tytuł doktora nauk społeczno-politycznych.

O. Rutten brał żywy udział w pracy central charytatywnych. Z tytułu swego doświadczenia i znajomości spraw społecznych, został mianowany senatorem. W Izbie Wyższej zasiadał od roku 1921 do 1946.

—:-:—

Umowa zarobkowa w przemyśle obuwniczym oraz komunikacji tramwajowej

BRUKSELA. — Przed dwoma miesiącami wybuchł strajk w przemyśle obuwniczym w Iseghem. Było nim objętych około 5.000 robotników.

Z początkiem bieżącego tygodnia, na konferencji delegacji strajkujących z pracodawcami, podpisano nową umowę zarobkową, likwidując w ten sposób spór, który tak długo trwał, ze szkodą dla jednej jak i drugiej strony.

Do ugody, czyli podpisania nowej umowy zarobkowej, doszło również na odcinku komunikacji tramwajowej.

Nowa umowa między dyrekcjami kompanij tramwajowych a przedstawicielami pracowników, została podpisana w poniedziałek. W następstwie niej, pracownicy tramwajowi na linii Leodium — Seraing, którzy swe żądania poparli strajkiem, podjęli pracę.

Uwaga Czytelnicy pobierający „NARODOWCA" pod opaską

Przedpłata za „NARODOWCA" wynosi obecnie w Belgii

miesięcznie, frs. belg. . . 55.00
kwartalnie, „ „ . . 165.00
półrocznie, „ „ . . 330.00

NIEMCY

Z Kaiserlautern piszą nam:

Dwóch gestapowców policji szwabskiej bez jakiegokolwiek zawiadomienia władz przełożonych polskich napadło na nasz sklepik i zrabowało papierosy amerykańskie i tytoń. Sztuka ta im się udała, bo sklepikarz nie umiał spełnić swoich obowiązków gospodarza. L.S.P. i M.P. wszystkich w obozie przepędzały w surowy i brutalny sposób do innego obozu.

Służba nie pełni swoich obowiązków. Byle kto może przyjść do obozu i rozporządzać nami, my jesteśmy niczym jak tylko błaznami.

Zapytuję się czynników polskich, jak czują władze nadzorcze, czy takie postępowanie z nami jest godnym w stosunku do Polaka, który się schronił do U.S. Army, który przelewał krew dla wolności. M.

List z Ameryki

Handel z reżimową Polską a pomoc gospodarcza z U.S.A.

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w maju 1952

Na podstawie ustawy zwanej „Battle Act", która weszła w życie w początku br. obowiązuje zakaz udzielania przez Stany Zjednoczone jakiejkolwiek pomocy (dolarowej lub wojskowej) krajom, które dostarczają za „żelazną kurtynę" produkty o wartości strategicznej. Wyszło obecnie na jaw, iż Holandia zawarła znaczniejszą transakcję z reżimową Polską na dostawy węgla górnośląskiego oraz zboża w zamian za holenderski sprzęt techniczny dla szybów naftowych (do wiercenia ropy). Prawdopodobnie holenderski sprzęt został wysłany do zajętej przez Rosję połaci Polski. Wartość węgla i zboża, jakie warszawski reżim ma dostarczyć Holandii, wynosi około 20 milionów dolarów.

Decyzja prez. Trumana

Transakcja z dostawą holenderskiego sprzętu wiertniczego — jak ujawniono, została tylko częściowo wykonaną — przez wysyłkę do Polski maszyn wartości 300 tys. dol. Niemniej na mocy ustawy amerykańskiej „Battle Act" — zaistniała sytuacja, iż Holandia mogła zostać pozbawioną wszelkiej pomocy, którą otrzymuje jako kraj sojuszniczy ze Stanów Zjedn. Prez Truman powziął jednak decyzję nie wstrzymania kredytów amerykańskich dla Hagi, mimo iż Holendrzy posłali za „żelazną kurtynę" materiały uznane za strategiczne. Był to pierwszy wypadek, iż prez. Truman zastosował dyskrecjonalne uprawnienia, by zwolnić sojuszniczy kraj z rygoru ustawy amerykańskiej, która surowo wzbrania udzielania przez USA pomocy krajom, jeśli prowadza one transakcje materiałami strategicznymi z obszarem „żelaznej kurtyny".

Prez. Truman w nocie do Kongresu wyraził opinię, iż „wstrzymanie pomocy amerykańskiej dla Holandii — osłabiłoby cały system obronny, jaki obecnie jest budowany w ramach Paktu atlantyckiego". W dalszym ciągu prez. Truman ujawnił, iż podjęte były starania, by odwieść Holandię od wykonania wspomnianej transakcji z Polską reżimową, jednakże rząd haski odpowiedział, iż zdecydowany jest dostarczyć do Polski sprzęt maszynowy, albowiem dostała już Holandia zań zapłatę (w węglu górnośląskim). Ponadto układ Hagi z Warszawą zawarty został zanim jeszcze weszła w życie amerykańska ustawa „Battle Act", to jest przed 24 stycznia br.

40-osobowy „Komitet" z Moskwy

Precedens został jednak stworzony, iż Holandia nie utraciła prawa do pomocy Stanów Zjedn. mimo, iż posłała strategiczne materiały do zakurtynowej połaci Europy, a wielu obserwatorów gospodarczych jest zdania, iż ostatnia moskiewska konferencja ekonomiczna stworzyła wyłom w obowiązującym zakazie wywozu materiałów strategicznych z Zachodu na Wschód. Szczególnie jednak nowojorskie koła komentują okoliczność, iż w Moskwie wyłoniony został przez wspomnianą konferencję gospodarczą stały 40-osobowy komitet z siedzibą na Zachodzie (przypuszczalnie w Kopenhadze), który stawia sobie za cel właśnie — zaopatrywanie Sowietów w strategiczne produkty, jak np. różne urządzenia maszynowe z Zachodu.

Blokada i „swobodny handel"

Propagandowa „ofensywa pokojowa", która znalazła wyraz w konferencji odprężeniowej na odcinku gospodarczym między Wschodem i Zachodem — wskazuje, iż zarowno Sowiety, jak i obszar satelicki odczuwają obostrzenia handlowe — nałożone przez Zachód.

L. Lech

TAJEMNICZA WYSPA X-13

(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 55)

Chwila napiętego wyczekiwania, przeplatanego na przemian nieśmiałą radością, to cieniem wątpliwości i przygnębienia, że to tylko złuda...

Silnik warczy coraz donośniej... Drży kabina, pobrzękują instrumenty i aparaty...

— A nie mówiłem!... — Rob wykrzykuje w nieopanowanej radości i gotów jest uścisnąć towarzysza, który spogląda nań z błyskiem uznania w oczach.

Tak, teraz już niema wątpliwości, że start jest tylko kwestią kilku minut czasu.

— Widzę z tego, że Butcher całkowicie stracił głowę. Przecież tak łatwo było przeszkodzić nam, a następnie pojmanych wrzucić do krateru wulkanu.

— Pan nigdy nie traci dobrego humoru, kapitanie — żartuje towarzysz.

Rob mruczy coś w odpowiedzi, z uwagą trzymając ręce na przekładniach wyzwalaczy napędu.

— O, bądź pan pewny, że już dawno przepadłbym, gdybym był innym. Nieraz już zaglądało się śmierci w oczy, a jednak żyje się ciągle... Jak długo będzie mi się tak powodzić, nie wiem...

Silnik pędzi już pełną szybkością. Wibracja jego jest bodajże najprzyjemniejszym głosem, jaki Rob kiedykolwiek w swoim życiu słyszał... Takiego przynajmniej doznaje w tej chwili wrażenia.

A oto niebawem rozlegają się potężne wybuchy. To energia napędu odrzutowego zaczyna działać. Ogromna kula drgnęła raz i drugi i wnet wiruje coraz szybciej...

Wszystko odbywa się składnie. Tak jakby to było na Tajemniczej wyspie i pod okiem profesora Prudhomme'a.

— Za niedługo popędzimy w „kawalerską jazdę"! — śmieje się Rob, bo teraz jest już całkowicie pewnym swego powodzenia.

Chmura białego, gęstego dymu spowija „statek". Rob czuje jakby lekkie uniesienie. To start!...

Towarzysz szybko nawiązuje łączność radiową z Tajemniczą wyspą.

Rob przejmuje od niego mikrofon i woła:

— Hallo, profesorze! Proszę być jak najlepszej myśli! Jesteśmy w drodze do was!

Butcher jest przygnębiony widząc ze swego obserwatorium, jak „statek stratosferyczny" stopniowo niknie w ciemniach nieba...

— Co za łajdak mnie tak urządził?... — zgrzyta zębami z wściekłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

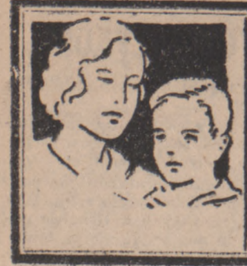

DZIAŁ DLA KOBIET

O grzeczności

Jeżeli zapytamy naszą młodzież, jak się zapatruje na dobre wychowanie i maniery, większa jej część odpowie bez wahania, iż jest to narzucony im egoizm wychowawców, sposób zapewnienia sobie szacunku, autorytetu, przeprowadzenia swej woli, aby móc kierować wychowankami. Dorośli jakoby mieli wszystkie prawa, a nieletni wszystkie obowiązki, to znaczy umęczenia. W sferze włościańskiej często uważa się grzeczność jako dowód niższości: młoda kobieta, która podniosła przedmiot, upuszczony przez starą wieśniaczkę, usłyszała podziękowanie, wypowiedziane prawie z oburzeniem: „Ojej! Przecież pani nie jest moją służącą, co pani robi!"

Nie sprawi nam chyba trudności wytłomaczyć młodzieży, że dobre wychowanie i dobre maniery o wiele więcej oddają jej usług, niż nam, dorosłym. Pouczają ich o tym fakty.

Wyciągnijmy naukę z samych słów. Już terminologia, jaką określa się zaprzeczenie grzeczności, wykazuje brzydotę i niskość tego, który zawinił brakiem szacunku, uwagi i względów wobec drugiego. Niech młodzież rozważy te słowa: trywialność, grubiaństwo, brutalność, gburowatość, niedbalstwo; jakie stygmaty na twarzy! I przeciwnie, jakie uszlachetnienie, upiększenie i wzbogacenie osobistości, więcej nawet od złożenia hołdu komuś, oznaczają synonimy i określenia grzeczności: takt, uprzejmość, wykwint, delikatność w mowie...

Prawdziwa dystynkcja, jedyna do jakiej trzeba dążyć, pragnie, żeby nie sprawiać nikomu przykrości. Nie wznosi barier między klasami, przeciwnie, albo je znosi, lub też robi je niewidocznymi. Niechaj każdy będzie zadowolony z siebie, oto prawdziwy triumf grzeczności. Grzeczność nie jest przywilejem dobrze urodzonych, lub bogaczy, wręcz odwrotnie: często u ludzi prostych lub przez los doświadczonych, natrafiamy na osoby o pięknej, delikatnej duszy. **O. H. P. (An.)**

Przepis na szczęśliwe pożycie małżeńskie

Doktór Hauser powiada: „Niechaj małżonkowie mają wspólne zainteresowania w tej samej mierze jak obopólną miłość, która ich łączy. Niechaj każdy bierze i daje. W starszym wieku mąż powinien, jeżeli ma ochotę, zainteresować się sprawami gospodarskimi. Znam przemiłe ognisko rodzinne u mych przyjaciół, mąż (były prezes towarzystwa włókienniczego) chadza po sprawunki i gotuje. Tak się wyspecjalizował w fachu kucharskim, że przyjaciele domagają się, aby ich zaproszono na obiad. Żona prezesa nigdy nie lubiła zajmować się kuchnią, a obecnie jest bardzo zajęta. Nauczyła się ręcznego tkactwa, urządziła sobie pracownię na strychu i obecnie prowadzi ją na szerszą skalę, nie źle zarabiając.

Małżeństwo, które nie chce się zestarzeć, jest pełne pomysłów, nie troszcząc się, że zrywa z tradycją i o to „co powiedzą". Tacy małżonkowie mogą posłużyć za przykład pary pełnej uroku i umiejącej wykorzystać wszystkie atuty drugiej połowy ich życia.

Oczywiście ,że pierwszym warunkiem równowagi w pożyciu małżeńskim jest dobre zdrowie. Staranne odżywianie, unormowane życie ,sen, ćwiczenia fizyczne i odpoczynek.

Drugim warunkiem jest dobre wychowanie. Zaniedbanie się w przyzwyczajeniach osobistych może zaważyć na szczęściu wzajemnego pożycia bez względu na wiek, zawsze. Jest to jednakże przestępstwo nie do wybaczenia w wieku starszym.

Trzecim warunkiem jest wychowanie umysłowe. Małżonkowie uczą się poznawać swoje wzajemne upodobania, przewidywać: jakie padną pytania, jakie będą reakcje, utyskiwania. Dobrze jest odświeżyć swój umysł, ażeby myśli były tak samo świeże, jak cera.

Czwartym warunkiem jest zapomnieć nieco o swych dzieciach. Są już duże. Zapomnijmy, że są naszymi dziećmi i odnośmy się do nich jak do dorosłych i do przyjaciół. Kochajmy je, pomagajmy im, udzielajmy im rad, gdy o nie poproszą. Ale żyjmy własnym życiem, oddzielnie.

Piątym warunkiem i to bardzo ważnym jest zachowanie poczucia humoru. Jeżeli nie posiadamy go, trzeba postarać się rozbudzić go w sobie. Małżeństwo wesołe, pełne humoru, nigdy nie będzie „zgrzybiałe". **An.**

Kilka praktycznych rad, które wybawią nas z kłopotu

— Materiał jest świecący, niczym świeżo wyfroterowana posadzka. Jak się pozbyć tej niepożądanej ozdoby? Trzeba wziąć mokry czysty gałganek i nie położyć go bezpośrednio na wyświechtane miejsce, lecz na kawałek takiego samego materiału, jaki chcemy odświeżyć i przyłożyć go razem, a połysk zniknie.

* * *

— Wyszczerbianiu naczyń fajansowych zapobiegnie następujący środek: trzeba talerze, filiżanki, spodki i salaterki zanurzyć na dwadzieścia cztery godziny w zimnej wodzie. Później na małym ogniu niech się woda ta zagotuje. Pozostawić w niej wszystko, dopóki woda zupełnie nie ostygnie.

* * *

— Żeby oczyścić obuwie lub torebkę, czy portfel z jaszczurki, należy gąbkę zanurzyć w wodzie utlenionej i równo przetrzeć nią skórę. Niech trzy kwadranse schnie na powietrzu, a gdy jest sucha, proszę ją przetrzeć białym kremem.

* * *

— Koszmarem każdej gospodyni jest pranie, zwłaszcza dużych sztuk. Zaoszczędźmy sobie chociaż obrusy. Jeszcze przed wojną pojawiła się moda podkładania pod talerze małych, pięknie haftowanych, lub koronkowych serwetek. Zastąpmy je obecnie ceratą, o formie dużych liści, pod talerze i półmiski, a mniejszych pod szklanki, kieliszki i spodki. Cerata powinna być w jednym kolorze, przyłóżmy liść do odwrotnej strony, odrysujmy go i wytnijmy ostrymi nożyczkami.

* * *

— Dlaczego zawsze dół nogawki u spodni jest najprędzej podarty? Łatwo odpowiedzieć na to pytanie, co jednak nie ułatwia żmudnej i trudnej naprawy.

Oto, jak należy postąpić: Odprujmy wewnętrzną fałdę. Zacerujmy podarte miejsca i starannie wyprasujmy je, aby zniknęły ślady fałdy na jeden centymetr w nogawkę. Odwróćmy fałdę, żeby była na wierzchu i przyszyjmy ją od wewnątrz. Przez zmoczony gałganek odprasujmy ją, a znikną wszystkie ślady cerowania. **A.**

Ochrona przed piegami

Znana francuska kosmetyczka Ginette Eris podaje sposób ratowania się przed wątpliwej wartości „ozdobą" twarzy i rąk kobiecych, jaką są piegi. Wprawdzie zakochany narzeczony dowodzi, że właśnie piegi oznaczają, iż słońce umiłowało wybrankę jego serca, ale później, gdy już stanie się prawowitym małżonkiem, dojdzie do wniosku, iż warto by postarać się o usunięcie piegów.

Postarajmy się więc, zrezygnować z tego komplementu zakochanych i zróbmy wszystko, aby uchronić się od „pocałunków" słońca. Na ogół sucha cera reaguje na nie plamkami. Trzeba więc natłuszczać skórę i to odrazu, z początkiem wiosny. Co wieczór wcierać dobry tłusty krem zarówno w skórę twarzy, jak i rąk, pozostawiając go na całą noc. Rano po umyciu się, należy tymże samym kremem smarować twarz i ręce i pozostawić go przez dwadzieścia minut. Po tygodniu piegi powinny zblednąć i stać się niewidoczne po zapudrowaniu.

Cnoty małżeńskie w Niemczech

Instytut badania opinii publicznej w Bielefeldzie przeprowadził ankietę na temat najbardziej pożądanych cnót w małżeństwie. Okazało się, że ogromna większość mężczyzn na pierwszym miejscu u żon stawia wierność. Na drugim i trzecim oszczędność i zapobiegliwość. Dalej czystość i zamiłowanie do porządku, miłość do dzieci, silny charakter i inteligencję. Tylko niewiele głosów padło na elegancję i formy towarzyskie.

Ta sama ankieta, przeprowadzona wśród kobiet, wysunęła — jeśli chodzi o mężów — na pierwsze miejsce wierność... Dalej idą pilność, ambicja, poczucie obowiązku, domatorstwo, oszczędność, inteligencja, rycerskość, czystość, zamiłowanie do porządku, solidarność, elegancja, umiar w piciu alkoholu i pogoda wewnętrzna.

O miłości nie wspomniała żadna strona. Obydwie strony postawiły wierność małżeńską na pierwszym miejscu, bo bardzo szwankuje ona w Niemczech. Świadczą o tym chociażby dzieci mężatek niemieckich z Murzynami żołnierzami amerykańskimi.

Przepisy kucharskie

Kotlety z pieczeni

Pozostałe kawałki pieczonej cielęciny, najlepiej z nerką, posiekać bardzo drobno. Na funt tak posiekanego mięsa wziąć jedną rozmoczoną bułkę, jedno jajko, jedno żółtko, pół łyżki masła, soli i pieprzu do smaku. Wszystko starannie wymieszać i z tej masy porobić małe cienkie okrągłe kotleciki, które należy smażyć w gorącym maśle lub innym tłuszczu dopóki nie zrumienią się.

★

Bułeczki obiadowe

Jedna trzecia filiżanki tłuszczu, trzy łyżki cukru, dwie łyżeczki soli, dwie filiżanki sparzonego mleka, jedna kostka drożdży, ćwierć filiżanki letniej wody, jedno jajko dobrze rozbite, sześć i pół filiżanki przesianej mąki.

Do gorącego mleka dodać tłuszcz, cukier i sól, ostudzić, dodać drożdże, rozpuszczone w wodzie i jajko, poczem dać trzy filiżanki mąki i dobrze ubijać, aż będzie gładkie ciasto, a wtedy dodać jeszcze trzy filiżanki mąki, ciasto wyłożyć na stolnicę, posypaną resztką mąki i wyrabiać, aż masa będzie gładka. Nałożyć do lekko natłuszczonej miski, przykryć i niech postoi, aby wyrosło podwójnie. Zrobić fałdę na każdej bułeczce i poukładać je ściśle w płytkim, natłuszczonym naczyniu, posmarować tłuszczem i piec w temperaturze 12 do 15 minut.

★

Szarlotka z jabłek

Sześć jabłek obrać ze skórki, wydrążyć i pokrajać na cieniutkie plasterki. Dać do rondelka, posypać suto cukrem, podlać kilku łyżkami wody i udusić na wolnym ogniu na marmeladę, uważając aby się nie przypaliła. Gdy gęsta, masę odstawić na bok aby ostygła. Gdy wystygnie, dodać odrobinę cynamonu, utartej skórki cytrynowej i zrobić ciasto jak następuje:

— dwie szklanki mąki, dwie łyżki masła, ¾ filiżanki cukru, dwa żółtka i szczyptą sody do pieczenia. Wyrobić ciasto, podzielić na dwie połowy. Jedną połowę rozpłaszczyć na blasze, posmarować poprzednio przyrządzoną marmeladą, przykryć drugą połowę rozwałkowanego ciasta i wstawić do średnio gorącego pieca. Piec aż ciasto będzie rumiane. Po ostygnięciu pokrajać ciasto na małe kwadraty, posypać cukrem.

★

Zupa holsztyńska

Funt wołowiny i ćwierć funta wędzonej słoniny zalać wodą i gotować. Po zeszumowaniu dodać sporą ilość rozmaitych jarzyn, jakie są pod ręką, i gotować aż będą tak jarzyny jak i mięso zupełnie miękkie, a wtedy rosół przecedzić i wylać do wazy, wyłożonej plasterkami wyjętej z zupy i pokrajanej słoniny z makaronem lub łazankami. Można także podawać do tej zupy całe gotowane kartofle. Mięso podaje się osobno, ubrane ugotowanymi w zupie jarzynami.

Zgrabna figura

Mimo, że mamy wiele różnych kłopotów, mimo, że nasze spiżarnie nie są zbyt przeładowane zapasami, kobieta nieraz jeszcze wzdycha nad swoją „linią". Na sto kobiet, więcej niż połowa pragnęłaby mieć szczuplejszą sylwetkę, a zwłaszcza kobiety po trzydziestce oglądają z niepokojem linię swoich bioder, czy nie zaokrąglają się zbytnio. Przyczyną tycia jest często nieprawidłowa przemiana materii. Kobiety tyjące anormalnie, powinny zwrócić się do lekarza. Dla innych, których tusza spowodowana jest nadmiernym apetytem lub brakiem ruchu, poleca się tych kilka przepisów:

1) Unikać pokarmów ciężko strawnych — tłustych (mięsa wieprzowego, potraw mącznych, ciast).

2) Spożywać co dzień kwasy naturalne, jak surowa kapusta kiszona, jabłka.

3) Codzienna choć krótka przechadzka i 10 minut gimnastyki.

4) Nie jadać kolacji później niż dwie godziny przed spaniem.

5) Codzień rano i wieczorem wypić pół szklanki gorącej wody.

Przestrzeganie tych „pięciu przykazań" nie jest ani kosztowne, ani zbyt męczące. Warto więc spróbować.

Prawdziwa historia o córce dobosza, która poślubiła króla

Była śliczna, dobra, skromnego pochodzenia. Ujrzał ją król, zakochał się w niej, poślubił i powiódł do pałacu swego w wielkim, wspaniałym mieście.

Myślicie, drodzy Czytelnicy, że to bajka. O, życie nie potrzebuje bajek, tyle dostarcza nadzwyczajnych historii. A ta zdarzyła się w Nicei i nie tak dawno temu, bo w XIX w. W tym to czasie w brygadzie saubadzkiej, na postoju w Nicei, służył piękny dobosz, o imponującym wzroście i marsowym wyglądzie. Gdy pułk defilował przez plac św. Dominika w starym mieście, publiczność cisnęła się do okien, by podziwiać właśnie swego dobosza, dziwnie biegłego w swojej sztuce. Wyrzucał pałeczki aż do wysokości trzeciego piętra by je pochwycić z gracją i atakować bęben heroicznym marszem. Miał on córkę niepospolitej urody, przezwaną przez mieszkańców „piękną Rozyną".

W tymże czasie żył i nad zjednoczeniem Włoch trudził się Wiktor Emmanuel II-gi, o sumiastym wąsie. On otrzymał także przezwisko: „Il regallant nomo" z powodu męstwa jakie okazywał na polach bitew. Pod tym względem, jak i pod wielu innymi miał wiele podobieństw do francuskiego Henryka IV. Posiadał ten sam zmysł polityczny, dobroduszność, popularność i ...galaterię. Ujrzał on piękną Rozynę i zakochał się tak, że poślubił ją,nadając jej tytuł hrabiny de Mirafiori i Fontana Fredda. Mieli kilkoro dzieci.

W tej trudnej, a tak na szczyty wyniesionej sytuacji Rozyna zachowała skromność i wyjątkową godność. Po śmierci króla zamieszkała w Pizie i płacząc „po ukochanym małżonku" oddała się cała dziełom dobroczynnym. Umarła w 1885 roku.

Aneri

PORADY LEKARSKIE

Rozumne obchodzenie się z kalekami

Nie ma wiele osób umiejących się rozumnie obchodzić z kalekami. W wielu wypadkach możnaby kalekom uprzyjemnić życie przez należyte obchodzenie się z nimi. Przede wszystkim należy unikać okazywania kalece zbytniego współczucia i litości. Kalekę, czy jest nim dziecko czy dorosła osoba, należy traktować tam samo jak zdrowych, to okazywanie mu specjalnej litości działa wprost zabójczo na jego charakter.

Oczywiście nie znaczy to, aby ignorować chorego i nie współczuć z jego kalectwem. Przeciwnie, właśnie przez wzgląd na jego dobro należy się wobec niego zachowywać grzecznie i uprzejmie, ale w ten sposób, aby on nie uważał tego za rodzaj specjalnego litowania się nad nim, ale za zwykłą przyjeźń okazywaną zdrowym osobom.

Poniższy przykład obrazuje uczucie kaleki i sposób jak należy z nim postępować. Pewien ociemniały student uniwersytetu wmówił w siebie, że grzeczność, jaką okazywali koledzy, pochodzi wyłącznie z tej przyczyny, że odczuwają oni litość dla jego kalectwa. To go tak zniechęciło, że ich począł traktować zgryźliwie i szorstko, a następnie unikać ich towarzystwa, bo każde grzeczne odniesienie się doń kolegów sprawiało nań wrażenie, że to robią z litości. Mądry profesor zauważył takie zachowanie się i zawezwał go do siebie na konferencję. Na wyjaśnienie studenta, że to wina jego kolegów, że jako kaleka nie może się i tak spodziewać innego obchodzenia się z nim, profesor nie okazał mu żadnego współczucia, ale przeciwnie, oświadczył mu wręcz, że to jego wina i że musi zmienić swoje postępowanie z kolegami.

Student-kaleka opuścił pokój profesora zirytowany. Gdy jednak po pierwszym ochłonięciu z gniewu zaczął się zastanawiać nad słowami profesora, przyszedł do przekonania, że może profesor miał jednak rację. Spróbował więc zachowywać się wobec swoich kolegów i profesorów, jak całkowicie zdrowy i normalny człowiek. Ku swojemu zdziwieniu przekonał się, że go wszyscy traktują jak całkowicie zdrowego kolegę. To przywróciło mu wiarę we własne siły i zdolności.

Kwas mleczny przeciw rakowi

Poruszenie w europejskim świecie lekarskim wywołała książka biologa i badacza chorób tropikalnych dr Kuhla o przyczynach i nowej metodzie zapobiegania rakowi i leczenia go. We dług teorii dr Kuhla rak powstaje na skutek nadprodukcji kwasu mlecznego przez organizm, a zapobieganie i leczenie polega na wprowadzaniu do organizmu... kwasu mlecznego. Do tego celu najlepiej nadają się kwaśne przetwory mleczne, kwaśna kapusta lub jej sok itd. Dr Kuhl twierdzi, że w krajach o wysokiej konsumcji kwasu mlecznego rak prawie nie występuje, a także powołuje się na pono sensacyjne wyniki, osiągnięte tą metodą przez siebie.

Niewymagający.

— Wszystkie miejsca u mnie zajęte. Nie mogę wam dać pracy, obywatelu.

— E, mnie tam o pracę nie chodzi, panie dyrektorze, tylko o pensję.

× ×

Sportowe wymiary.

— Proszę pana, panie Karolu — nieprawdaż, że nogi kobiety, która nadmiernie oddaje się tańcom, stale się powiększają w stopach?

— Tak, niewątpliwie....

— A od wiosłowania znowu rozwijają się nadmiernie mięśnie ramion?

— O tak, to wiadomo...

— A od zbytniego pływania biust traci formę?...

— Tak mówią.

(Mała pauza). Pan Karol pyta:

— A czy pani przypadkiem również trochę nie za wiele jeździ konno?

× ×

Wiedza sportowa.

Młody Piperman jest wielkim footbalistą. Pewnego dnia prowadzi on swoją kuzynkę świeżo przybyłą z prowincji, która nie widziała piłki nożnej, na mecz, aby jej pokazać tak wspaniałe widowisko. Trzeba jednak trafu, że drużyna Pipermana nie miała zupełnie szczęścia i została pokonana 0:8.

— No, i jak ci się podobało? — pyta Piperman kuzynki po meczu z dość rzadką miną.

— O, to bardzo ładne — powiada kuzynka — tylko jednego nie rozumiem, dlaczego na boisku są dwie bramki, jeżeli się używa tylko jednej?...

Kobieta, duńskim ministrem sprawiedliwości

W małym rolniczym kraju, Danii, mianowaną została kobieta ministrem sprawiedliwości. Jest to pierwsza i jedyna kobieta w Europie, której udało się dopiąć najwyższego stanowiska w sądownictwie, dzięki własnym zasługom i pracy naukowej.

Ta uzdolniona Dunka nazywa się Helga Pedersen i jest córką farmera z okolic Kopenhagi. Miał on sześcioro dzieci, z których kilkoro zdobyło wyższe wykształcenie. Ojciec-rolnik życzył sobie, by Helga została lekarką i posłał ją na uniwersytet kopenhaski, ale córka zapałała pragnieniem poświęcenia się studiom prawniczym. Zapisała się więc w Kopenhaskiej Wszechnicy na fakultet prawa i szybko zdobyła dyplom adwokatki. Po zakończeniu studiów dostała początkowo pracę w ministerstwie skarbu i dopiero później dostała się na posadę do min. sprawiedliwości. Zawdzięczała zaś przejście do wydziału sprawiedliwości temu, iż poznał się na jej wybitnych zdolnościach prawniczych i sędziowskich — jeden z dawniejszych ministrów sprawiedliwości Steincke, człowiek słynący z dowcipu i świetnego umysłu. Został on oczarowany zdolnościami prawniczymi młodej Helgi, której utorował drogę do kariery w Min. Sprawiedliwości.

Tak się złożyło, iż zdolna Helga Pedersen, skoro raz dostała stanowisko urzędnicze w duńskim Min. Sprawiedliwości, dopięła tego, iż kolejno sprawowała funkcję osobistej sekretarki przy boku sześciu różnych ministrów sprawiedliwości w Danii — na przestrzeni ostatnich jedenastu lat. W końcu zaś dopięła największego zaszczytu, gdyż sama mianowana została członkiem rządu duńskiego i to w charakterze ministra sprawiedliwości. Z żelaznej sekretarki i urzędniczki została teraz gabinetowym ministrem, odpowiedzialnym za wymiar sprawiedliwości w demokratycznej Danii.

Na liczne zapytania przedstawicieli prasy, jak się czuje obecnie, gdy z dawniej zajmowanych stanowisk sędziowskich i z roli sekretarki została ministrem sprawiedliwości, Helga Pedersen wyjaśniła, iż odpowiedzialność, jaka ciąży obecnie na niej, od czasu gdy została ministrem sprawiedliwości, jest większa, niż przyjemność sprawowania tak wysokiego urzędu. Jednakże dodała, iż ma nadzieję, że z biegiem czasu przyzwyczai się do ponoszenia wielkiej odpowiedzialności, że wówczas czuć się będzie dobrze w roli min. sprawiedliwości. Helga Pedersen, aczkolwiek przez wiele lat była sędzią i jest wstrzemięźliwą w używaniu słów, posiada pogodne usposobienie i w czasie wolnym od spełniania swych wysokich obecnie obowiązków min. sprawiedliwości, lubi zażartować i słuchać kopenhaskich dowcipów, jakie opowiada jej poprzednik, na urzędzie min. sprawiedliwości, Steincke.

Zanim, licząca obecnie niespełna 40 lat, Helga Pedersen została duńskim ministrem sprawiedliwości — odbywała ona dalekie podróże zamorskie dla zapoznania się z kwestią przestępczości w innych krajach oraz problemem znajdowania użytecznej pracy dla b. więźniów, zwłaszcza przestępców młodocianych. Helga Pedersen zainteresowała się żywo, gdy pracowała jeszcze jako sędzia, kwestią ponownego skierowania byłych przestępców do pracy i na dobrych obywateli. Po ostatniej wojnie światowej odbyła ona m. in. roczną turę po Stanach Zjednoczonych, jako stypendystka i z tejże podróży amerykańskiej przywiozła ze sobą do Danii, jak sama oświadczyła, dwa ciekawe doświadczenia. Po pierwsze doszła ona do poglądu, iż sądy dla młodocianych mają względną w jej pojęciu wartość, po drugie zaś nabrała ona przekonania, iż tylko przez mianowanie wysoce kwalifikowanych urzędników więziennych osiągnąć można pomyślne rezultaty, by nawrócić byłych przestępców (po odbyciu przez nich kary), na użytecznych obywateli.

W rozmowach z przedstawicielami prasy, Helga Pedersen wyraziła opinię, iż nie przywiązuje ona osobiście specjalnej wagi do tego, czy ktoś jest mężczyzną lub kobietą, lecz nade wszystko zwraca uwagę na to, iż bez względu na płeć, jest każdy człowiek obywatelem odpowiedzialnym za swoje postępowanie i czyny wobec społeczeństwa, w którym żyje i działa. Helga Pedersen jest dziś jedynym żeńskim ministrem w rządzie duńskim. Dla niej wszyscy ludzie są istotami dobrymi lub złymi, w zależności od pozytywnych lub negatywnych cech charakteru, jakie ujawniają. Helga Pedersen na zapytanie, czy jej zdaniem większy udział kobiet w życiu politycznym miałby dodatni wpływ na jego bieg, odparła, iż w jej opinii „kobiety nie są ani lepsze ani gorsze od innych obywateli".

Duńska min. sprawiedliwości posiada oblicze okraszone miłym uśmiechem. Ma ona błękitne oczy i czarującą postać. Nie robi osobiście planów na przyszłość lecz poświęca się pracy, jako min. sprawiedliwości.

(Cosmo - Press)

Pierwsze sukienki na wiosnę.

(Cosmo - Press)

Trzy wiosenne kostiumy.

Wełniana bluzeczka

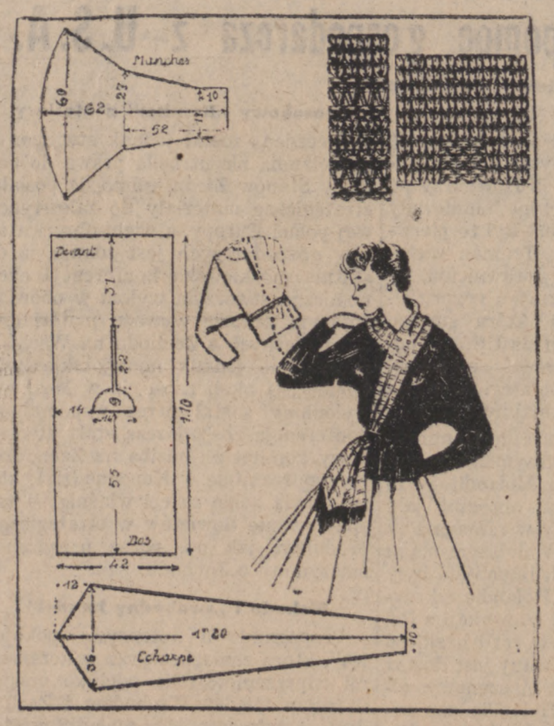

(Cosmo - Press)

Wykonanie tej oryginalnej bluzeczki na drutach wymaga 500 gr. wełny, w czym 175 gr wełny jasnej. Wełna jasna jest potrzebna na kołnierz, przedłużający się w szarfę. Wzory poszczególnych części widnieją na rycinie.

Pożyteczne rzeczy z prostego pudełka

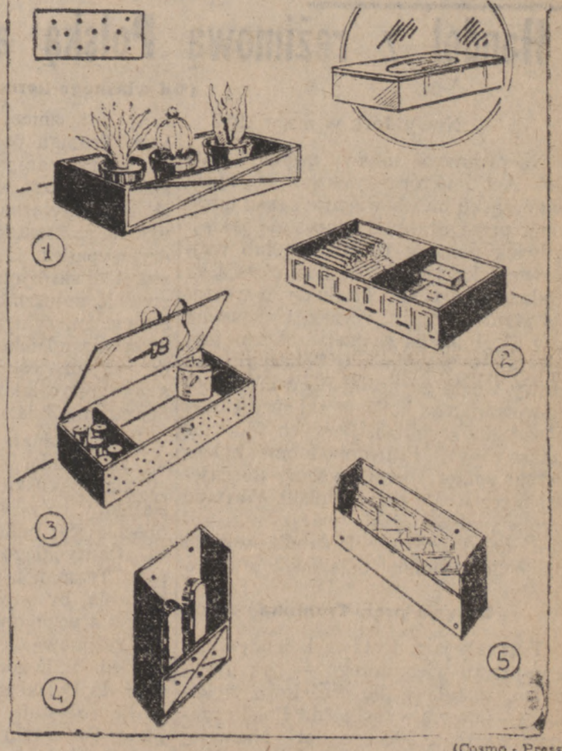

(Cosmo - Press)

Opróżnione pudełka drewniane (na przykład od cygar) można zużyć w różny sposób. Nadają się zwłaszcza na: 1) skrzynkę do kwiatów; 2) pudełko do papierosów; 3) pudełko do przyborów do szycia; 4) skrzyneczkę do szczotek; 5) skrzyneczkę do listów.

MAJ
31
Sobota

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3.54	19.43	11.02	0.14

Dziś: Anieli, Petroneli
Jutro: Zielone Świątki, Jakuba
Pojutrze: Pon. Ziel. Św., Marceliny

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Znowu obchodzimy Zielone Święta, czyli Dzień Zesłania Ducha Świętego.

Jak sama nazwa wskazuje, Święta te upływają w Polsce pod znakiem zieleni, kwiatów oraz wszelkiego rodzaju ozdób, umieszczanych na ołtarzach po świątyniach, kaplicach, figurach przydrożnych i domach mieszkalnych.

W wielu miejscowościach na Zielone Świątki odbywają się tradycyjne odpusty, na które ciągną ludzie z dalszych stron, przybywając do cudownych miejsc licznymi pielgrzymkami, by zanosić modły do Ducha Świętego o łaski.

Zielone Święta, to rok rocznie w Polsce wielkie manifestacje religijne, w czasie których miliony wiernych objawiają swoje głębokie przywiązanie do Kościoła i wiary ojców.

Wychodztwo polskie we Francji święci również Zielone Świątki, zachowując piękne tradycje i zdobiąc zielenią i kwiatami świątynie i domy.

We Francji Zielone Święta, to ponadto okres Pierwszej Komunii Świętej. Tysiące młodzieży obojga płci przystępują po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

W rodzinach katolickich są to pamiętne dni, połączone z organizowaniem przyjęć dla uczczenia pierwszego wielkiego wydarzenia religijnego w życiu dziecka.

Pierwsza Komunia Święta należy bowiem u dzieci do najbardziej wzruszających momentów w przeżyciach religijnych, opromienionych łaską Ducha Świętego.

Trzeba dodać wkońcu, że uroku Zielonym Świętom dodaje cała przyroda, przystrojona wszelkimi barwami zieleni i kwiatów, rozśpiewana tysiącami melodyj rozlicznego ptactwa, oraz tętniąca całą potęgą życia i piękna.

Popularność polityki obniżki cen

PARYŻ. — Piszą nam:

Nikt nie może zaprzeczyć, że kampania za zniżką cen została przyjęta życzliwie przez opinię publiczną, z robotnikami włącznie. Sami nawet komuniści musieli zanotować to zjawisko, a Frachon w swym raporcie w Komisji administracyjnej C.G.T. (13 maja 1952 roku) przyznał co następuje:

„Robotnicy, jak wszyscy biedniejsi ludzie są głęboko oburzeni ustawiczną zwyżką cen. Dlatego też pomimo poprzednich rozczarowań, obecna hałaśliwa kampania za zniżką musi zrodzić z początku pewne nadzieje. — Rząd p. Pinay'a liczył na to głębokie pragnienie obniżenia cen i nawet krótkotrwałe nadzieje, aby zadać pierwszy cios zarobkom przez zablokowanie ich, pomimo tego, że powinny być podwyższone o 15 proc.".

Wyznanie jest szczere, chociaż zapewne wbrew woli wypowiedziane. Widać więc, że mając do wyboru między podwyższeniem zarobków, za którymi poszłyby zaraz ceny w górę, a próbą obniżenia cen, opinia robotnicza wybrała politykę zniżki cen. Atoli winna ona poczynić jeszcze poważniejsze postępy.

15 rekrutów w gimnazjum żeńskim

SAINT-NAZAIRE. — **15 rekrutów, którzy przeszli badania w St. Nazaire i zostali uznani za zdolnych do służby wojskowej, wtargnęło do klas w gimnazjum żeńskim. Przerażone zakonnice wezwały policję, która ujęła rekrutów i umieściła ich w lokalu dyscyplinarnym.**

Wieści z Polski

Marksiści znaleźli nowy środek do odbierania chłopom ziemi

Warszawa. — Propaganda reżimu oskarżyła „kułaków", że nie chcą pracować dla państwa i jak najwięcej ziemi pozostawiają odłogiem. Oskarżenie to częściowo tylko było słuszne, gdyż rzeczywiście chłopi, widząc, że większość ich owoców pracy zabiera reżim pod różnymi postaciami, w wielu miejscowościach doszli do przekonania, że warto tyle tylko ziemi uprawiać, ile im koniecznie potrzeba do wyżywienia swej rodziny. Na ogół jednak, chłop, który ma inwentarz musi mieć i pastwisko.

Reżim nakazał jeszcze w lutym przeprowadzenie spisu wszystkich odłogów i przygotowanie wniosków przez powiatowe rady narodowe, co z odłogami zrobić. Wydane w marcu wyjaśnienia do tego zarządzenia zalecały „przekazywanie odłogów do uprawy państwowym gospodarstwom rolnym, spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawnym i w dalszej ostatniej kolejności dobranym indywidualnie gospodarzom, to znaczy komunistom.

Ponieważ ziemia leżąca „odłogiem" posiadała swych właścicieli, przeto całą tę akcję należy traktować jako wyraźne wywłaszczenie i bezprawne przekazywanie ziemi osobom, czy stowarzyszeniom popieranym przez reżim. Warto podkreślić, że specjalne komisje, spisujące owe „odłogi" wykryły przeciętnie po 5 tysięcy hektarów tych „odłogów" w każdym województwie, co ze względu na ugorowanie, jest bardzo mało.

Naciskanie na chłopa, aby pozbył się ziemi

Ponieważ „spółdzielnie produkcyjne" ciągle jeszcze nie cieszą się zaufaniem chłopów, przeto wzmocniono nacisk na zakładanie „zespołów uprawnych". Jest to wstępna forma kołchozu, polegająca na tym, że poszczególni chłopi nadal są właścicielami swej ziemi, ale jej uprawę muszą prowadzić już wspólnie i w końcu roku dzielą się do równości plonami. Zespoły te są obecnie bardzo popierane i należenie przynosi małorolnym pewne ulgi podatkowe i w wysokościach kontyngentów, a poza tym daje im łatwiejszą sytuację wobec władz komunistycznych. Ilość stworzonych w bieżącym roku takich zespołów wynosi już 500. Gorzej przedstawia się sprawa prawdziwych kołchozów, które powstają mniej więcej w tempie około 100 na miesiąc.

Nacisk w roku bieżącym wzmocnił się bardzo wyraźnie. Ponieważ ogłoszono kampanię „za podniesieniem wydajności z hektara", należy oczekiwać, że kontyngenty od chłopów samodzielnych jeszcze będą obliczane na podstawie tych teoretycznie zwiększonych plonów, a nie na podstawie rzeczywiście osiągniętego plonu. Tak przez coraz silniejszy nacisk i różnymi metodami stawia się chłopa w sytuacji takiej, że jedynym jego wyjściem będzie „dobrowolne" oddanie swej ziemi państwu komunistycznemu.

Jubileusz Księdza Biskupa Tomczaka

Łódź. — W dniu 11 maja br. z okazji jubileuszu 25-lecia sakry biskupiej J.E. ks. biskupa Kazimierza Tomczaka, odbyła się w Łodzi, w kościele Podwyższenia Świętego Krzyża, pontyfikalna Msza św., celebrowana przez Jubilata. W mszy św. uczestniczyli Ich Ekscelencje: ks. biskup — Ordynariusz łódzki, dr Michał Klepacz, ks. biskup Franciszek Sonik z Kielc, ks. biskup Karol Niemira z Warszawy, członkowie Kapituły łódzkiej, duchowieństwo świeckie i zakonne oraz liczni wierni. Okolicznościowe kazanie pięknym słowem wygłosił Kanclerz Kurii ks. prałat Jan Żdżarski.

Ks. biskup Sufragan, dr Kazimierz Tomczak, urodził się w Bielskierzu, ziemi Łęczyckiej. Po otrzymaniu święceń kapłańskich, dalszą naukę prowadzi w Akademii Duchownej w Petersburgu. Po krótkiej praktyce duszpasterskiej w Archidiecezji Warszawskiej zostaje powołany na profesora warszawskiego Seminarium Duchownego w 1910 roku. W piętnaście lat później doktoryzuje się w zakresie filozofii na Uniwersytecie Warszawskim, po czym wyjeżdża celem pogłębienia studiów z patrologii do Fryburga i Paryża. W roku 1927 otrzymuje sakrę biskupią z tytułem biskupa Sykki i obejmuje funkcję biskupa Sufragana w Łodzi. W czasie ostatniej wojny zostaje przez hitlerowców aresztowany, więziony, a następnie wysiedlony do Biecza.

Od szeregu lat jest Rektorem Studium Wyższej Wiedzy Religijnej i Patronem T-wa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Łodzi. Swym rozległym zainteresowaniom naukowym w zakresie filozofii, teologii, historii, literatury i kultury, daje ks. biskup Tomczak wyraz w licznych artykułach, wykładach, odczytach, przemówieniach, oraz doskonałych przekładach („List do Flawiana", „Mowy Leona Wielkiego" i inne).

Polskie kopalnie kruszcowe w Tatrach

Poszukiwana górnicze w Tatrach zaczęły się w XV wieku, choć górnictwo w Polsce było o wiele dawniejsze

I.

O początkach naszego górnictwa i hutnictwa w Tatrach mamy bardzo skąpe wiadomości w naszej literaturze historycznej. Sławny lekarz, przyrodnik i dziejopis, Maciej z Miechowa — tzw. Miechowita — lekarz nadworny Władysława czesko - węgierskiego i Zygmunta Starego, w swojej książce p. t. *„Chronica Polonorum"* podaje wyraźną wiadomość o założeniu kopalń w Tatrach. Nie przywiązywano jednak do tego wagi, uważając tę wzmiankę raczej za cudowny wymysł niż za prawdę.

Hieronim Łabęcki, autor dzieła pt. „Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym" (Warszawa 1841) ma bardzo słabe wyobrażenie o kopalniach w Tatrach. Wiadomości Miechowity przyjmuje bezkrytycznie. Twierdzi, że wiadomościom kompilatorów, tj. Starowolskiego i Ładowskiego, tyle można wierzyć co owym wierszom Krasickiego, który wymienia złoto z Olkusza w satyrze o pijaństwie w słowach:

Idą zatym dyskursa tonem statystycznym
O wspaniałych projektach, mężnym animuszu,
Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu.

Potem już nikt głębiej nie badał, ile było prawdy w podaniu Michowity.

Po wiek XVI.

Już w wieku XIII, gdy zaczyna się na Podhalu praca osadnicza myślano tu także o kruszcu. Mówi nam o tym dokument Bolesława Wstydliwego z r. 1255, w którym książę przyznaje klasztorowi cystersów w Ludźmierzu przywileje po wsiach sięgających aż po Tatry. Dokument ten wspomina, że jeżeliby w dobrach klasztornych pojawił się kruszec, należeć ma po połowie do opata i do księcia. Dla nas ważna jest wzmianka o możliwości znalezienia już wówczas kruszcu na Podhalu. Podarowanie połowy wydobytego kruszcu zgodne jest z ówczesnym poglądem na prawa panującego do bogactw ukrytych we wnętrzu ziemi.

Czy znaleziono ów kruszec, nie wiadomo. Możemy jednak domyślać się, że przynajmniej w XV w. rozpoczęto w Polsce śledzenie kruszców. Cystersi słysząc o tym chcieli się zabezpieczyć na wypadek, gdyby znalazły się pokłady kruszcu na Podhalu, a wtedy z dokumentami w ręku mogliby dochodzić swych praw do połowy.

Właśnie w wieku XV zaczęły się w Polsce poszukiwania górnicze. Już w r. 1417 mamy zapiskę w aktach radzieckich Krakowa, która mówi o poręczeniu dwu mieszczan krakowskich za trzeciego imieniem Speckfleisch, iż go dostarczą przed sąd królewski z powodu pewnej kopalni w pobliżu Nowego Targu. Prawdopodobnie chodzi tu o kopalnie w Tatrach. Kazimierz Jagiellończyk w r. 1448 dał Mikołajowi Siewierzowi, Janowi Hemplowi i Markowi Majikowi z Krakowa przywilej szukania kruszców złota, srebra i ołowiu po całej Polsce, z uwolnieniem od opłaty, tzw. olbory, na jeden rok. Podobne przywileje otrzymali od króla: Mikołaj Fryszteckiel, Mikołaj Messerszmite i Mikołaj Dimitar, mieszczanie z miasta podgórskiego Biecza.

W przywilejach tych chodzi o rozpoczęcie ogólnych poszukiwań górniczych w celu znalezienia kruszcu w miejscach nieznanych. Samo górnictwo w Polsce było o wiele dawniejsze. Sława naszych górników rozchodziła się daleko po świecie, a król francuski Ludwik XI, ustanawiając w r. 1471 urzędy i prawa górnicze, wyraźnie powołuje się na urzędy i prawa będące w użyciu w Polsce.

Dokumenty z lat 1494 i 1495 stwierdzają już definitywnie fakt istnienia kopalń w Tatrach, jak również praw i organizacji górniczych, co pozwala sądzić, że w górach naszych kopano już znacznie wcześniej, przed r. 1493. Jan Długosz w Liber Beneficiorum daje nam ciekawą opowieść o szlachcicu Piotrze Wydźdze z ziemi krakowskiej. Wzbogacił się on podobno skarbami, które znalazł w okolicach Łącka i Sącza. Miało to się dziać około r. 1246, kiedy w Polsce zapanował wielki głód. Wtedy to wspomniany szlachcic z rodu Janinów, właściciel zamku Czorsztyna, Rytra i Lemiąszu, zebrał odkryte bogactwa i tratwami spławił je do Krzyżaków do Torunia.

Opowieść ta, pełna fantazji, jest właściwie bajecznym przewodnikiem do ukrytych skarbów, jest najdawniejszym tego rodzaju płodem literackim w Polsce.

Góry srebrne w Tatrach za króla Aleksandra

Król Aleksander Jagiellończyk, wstępując w r. 1501 na tron, zastał skarb państwa mocno wypróżniony. Brakowi temu należało zapobiec, wzięto się więc do zreformowania mennicy. Pierwszym krokiem do tego był rozwój górnictwa, które wówczas ściśle było z mennicą związane. Dotychczas kruszec potrzebny do wybijania monety zakupywał król u większych kupców w Krakowie. Uzyskany w ten sposób materiał przerabiano w mennicach państwowych na monetę wartości wyższej niż cena srebra. Z uzyskanej w ten sposób różnicy w cenie połowę zysków zabierał król, druga szła na rzecz skarbu Rzeczypospolitej. Z niej to opłacano długi, utrzymywano poselstwa, dawano jałmużny i podarki zakonom i klasztorom. W czasie bezkrólewia cały zysk z mennicy szedł dla Rzeczypospolitej. Kwoty wydawane z zysków mennicy były notowane.

W takich to okolicznościach pojawia się wieść, że o trzy mile za Nowym Targiem w kierunku Tatr odkryto srebro i miedź. Był to skutek poszukiwań poparty przywilejami królewskimi, o których była wyżej mowa. Radość była niesłychana, tym bardziej, że obiecywano sobie po tych kopalniach niezwykle dużo i nie szczędzono pieniędzy na ich budowanie. Pisze o tym znany nam już Maciej Miechowita w swej „Chronica Polonorum".

Wiadomości te powtarzali potem następni pisarze, jak Starowolski, Rączyński, Ładowski, aż doszły one do naszych czasów jako legenda fantastyczna, której nie dawano wiary. Pamiętajmy, że poglądy przyrodnicze do końca XVIII w. były bardzo bałamutne. Jeszcze w ostatnich dziesiątkach w. XVIII toczył się w nauce spór, czy oprócz złota mineralnego, znajdowanego w skałach, jest złoto roślinne (aurum vegetabile), które miało znajdować się w trawie i w ziołach. Powoływano się na fakt, że właśnie w Tatrach miało znajdować się złoto roślinne. Mianowicie owce pasące się na stokach Tatr w okolicach Szczyrbskiego Stawu rzekomo dostawały po jakimś czasie złotych obwódek na zębach.

Do Miechowity mało kto zaglądał. Opierano się na podaniach Rączyńskiego i Ładowskiego, którzy wiadomości z Miechowity mieszali z przekazami Starowolskiego. Nic więc dziwnego, że dzisiejsi badacze uważali to wszystko za rzecz bardzo podejrzaną. Nie powinno nas dziwić stanowisko tak sumiennego i znakomitego znawcy górnictwa jak Hieronim Łabęcki, który wyraża się z wielkim powątpiewaniem o kopalniach w Tatrach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Starania o rentę wdowią po zmarłym górniku

W razie zgonu górnika, pobierającego pensję starości za conajmniej 15 lat pracy w przedsiębiorstwie kopalnianym albo pensję inwalidzką, wdowa po zmarłym winna zwrócić się wprost do kasy ubezpieczeń na starość, pod adresem „Caisse autonome nationale de la Sécurité sociale dans les Mines" 77, avenue de Ségur, à Paris (15-e) z wnioskiem o wypłacenie jej renty wdowiej. Wniosek należy sporządzić na jednym z następujących formularzy, zależnie od wypadku:

F 30: Gdy zmarły pobierał normalną pensję starości za conajmniej 30 lat pracy w kopalni.

G 31: Jeżeli zmarły pobierał proporcjonalną pensję starości, przyznawaną za 15 do 29 lat pracy w kopalni.

R 32: Gdy zmarły pobierał pensję inwalidztwa ogólnego lub zawodowego.

Jeżeli są dzieci, które w chwili zgonu ojca miały mniej niż 16 lat, należy sporządzić osobny wniosek o miesięczny zasiłek sierocy w imieniu dzieci, na formularzu **H 90.**

Merostwa w gminach górniczych posiadają powyższe egzemplarze formularzy do dyspozycji zainteresowanych. Formularzy tych dostarcza kasa ubezpieczeń na starość na żądanie merostw albo zainteresowanych lub też reprezentacyjnych organów.

W żadnym wypadku złożenie w kasie, wypłacającej rentę, karnetu pensyjnego zmarłego w celu uregulowania zaległości, pozostających w chwili zgonu, nie może uchodzić za złożenie wniosku o pensję wdowią lub zasiłek sierocy.

Natychmiastowe i bezpośrednie wysłanie wypełnionych formularzy, umożliwia Kasie Autonomicznej zmniejszenie do minimum okresów likwidacji w wypadkach normalnych.

Formularze, będące do wypełnienia przez wdowę, w razie zgonu męża, pensjonowanego górnika, posiadają również biura pensyjne w głównych biurach kopalń.

Stulecie francuskiego „Medalu Wojskowego"

PARYŻ. — **W czerwcu odbędą się w całej Francji uroczystości z okazji stulecia Medalu Wojskowego. Najstarszym Francuzem, posiadającym to odznaczenie jest Alzatczyk, były gwardzista, zmobilizowany w r. 1870. Ma on obecnie 103 lata. Najmłodszy ma 21 lat. Jest to żołnierz, walczący obecnie w Indochinach.**

Z wystawy dekoratorskiej w Paryżu

(Foto: Record)

W paryskim Grand-Palais została otwarta wystawa nowoczesnej dekoracji wnętrz domów. Dekorator Pierre Cruege wykonał widoczne na zdjęciu meble, (stół, łóżko, krzesła i bibliotekę), z których każdy może być złożony. Po złożeniu wszystkie meble mieszczą się w jednej skrzyni.

Pielgrzymka Cyganów w St-Maries-de-la-Mer

ARLES. — **Doroczna pielgrzymka Cyganów do Saintes-Maries-de-la-Mer zgromadziła rzeszę pielgrzymów-Cyganów. Pielgrzymi przybyli w wozach mieszkalnych, wśród których stare, drewniane wozy, ciągnione przez konie, stanowiły mniejszość. Znaczna większość Cyganów zjawiła się w przestronnych wozach, zaopatrzonych w motory, względnie w domkach - przyczepkach, ciągnionych przez samochody osobowe.**

W pierwszym dniu pielgrzymki została odprawiona suma, w czasie której po raz pierwszy przygrywała orkiestra cygańska. W niedzielę po południu, po nieszporach, w których uczestniczyli liczni Cyganie w barwnych ubraniach, odbyła się procesja. Czterej Cyganie nieśli wizerunek św. Sary, swojej patronki.

W Arles, bramie Kamargii, przygotowują również pielgrzymkę, odbywającą się od 600 lat. Przewidują przyjazd 300 autobusów z pielgrzymami, nie licząc specjalnych pociągów.

List szedł przeszło 3 lata na przestrzeni 6 km.

CHARTRES. — **List, wysłany z Béville-le-Comte w styczniu 1949 r. doszedł obecnie do adresatki w Anneau, miejscowości oddalonej zaledwie o 6 km. Szedł zatem trzy lata i cztery miesiące. Najciekawszym w tej sprawie jest bodaj to, że odbiorczyni musiała dopłacić 10 fr., ponieważ list był ofrankowany według dawnej taryfy.**

NADESŁANO

„Święto Matki"

Dłuższy pobyt na obczyźnie działa na moją pamięć i wyobraźnię jak filtr. W naszym historycznym kalendarzu spotykamy daty i rocznice, a w tym Święto Matki!

Rok rocznie z triumfem obchodziło je Koło Rodzicielskie w Miluzie, wraz z miejscowym nauczycielem. Jednakże smutna rzeczywistość dni dzisiejszych każe się zastanawiać nam Matkom, cóż się stało, że o Święcie Matek w r. b. zapomniano zupełnie i smutek gości w prawdziwych polskich sercach Matek w Miluzie?

Czcigodni Ojcowie Koła Rodzicielskiego! Musimy nauczyć się opanowania wielkich odruchów niechęci, a nawet objawów chwilowego znużenia.

Bo przecież cały świat obchodzi to święto Matki, a przynajmniej wszystkie kulturalne narody, święto które pod żadnym stopniem geograficznym razić nie powinno.

Trzeba więc przypomnieć obowiązek bez obsłonek i wyraźnie. Trzeba nam otworzyć oczy i serca, aby nie grzeszyć przeciw prawu prawdziwej godności Święta, jakim jest **Święto Matki.** Pracę nad rozwojem tych nieocenionych właściwości, związanych z pojęciem Matki, rozpocząć trzeba jednak nieomal od kołyski, i tu rola wychowania rodzicielskiego i nauczycielskiego tłumaczy się jasno.

MATKA.

Przygody Rafała Pigułki

W stoczni statek jest gotowy,
Jeszcze ozdób mu brakuje
Dwóch rzeźbiarzy „zawodowych"
Pilnie w natchnieniu pracuje.
Praca idzie na połowę:
„Mistrz" syreny rzeźbi głowę,
Co ozdobą jest na dziobie,
Raf zaś ogon z trudem „skrobie"...

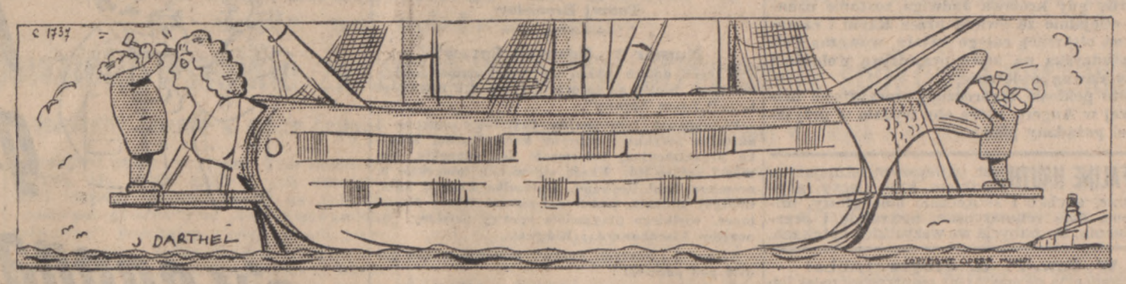

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

(Ciąg dalszy) 375)

Strasznie przykro jest człowiekowi, gdy nie potrafi zapamiętać szczegółów z własnych dziejów.

Ale wówczas była chorą — nieprzytomną.

Nigdy nie widziała tego sympatycznego młodzieńca, który obecnie się nią opiekuje.

Uśmiechnęła się łagodnie i dała do zrozumienia Ratenbillowi, że nie przypomina sobie owych dni.

— Nie dręcz się ma pani zbytecznie myślami. Wiedz o tym, żeś pani była wówczas chorą — należy obecnie podziękować wiekuistemu Bogu, że wróciłaś pani wreszcie do świadomości, miss Mary.

— Miss Mary? — powtórzyła Anna Maria niespokojnie.

Tak — przypomina sobie, Niegdyś nazywał ją pewien mężczyzna miss Mary — ale gdzie i kiedy to było? Chyba w owych dniach, które stanowią ciemną plamę na horyzoncie jej żywota. Wtedy ktoś ją nazywał miss Mary.

— Nie nazywam się Mary, szanowny panie. Me imię brzmi inaczej, ale podobne jest do tego. Jestem Anną-Marią, żoną wielkiego przemysłowca niemieckiego, „króla żelaza" Freda Hardinga. Ch. by panu jest znane to nazwisko, nieprawdaż panie...

— Baron Williams! — przedstawił się Ratenbill, uśmiechając się pod wąsami.

— Panie baronie, jestem zaniepokojona. Nie wiem w jaki sposób dostałam się do tego obcego mi mieszkania. Racz mi pan wyjaśnić tajemnicę. Wydaje mi się jakoś, żem znów zaniemogła na ulicy. Czyś mnie pan znalazł na mieście, panie baronie?

Anna-Maria była ciągle niespokojną. Przypomniała sobie szczegóły wczoraj szego dnia. Pozostawiła Freda samego na łasce losu! —

Należy się pośpieszyć — wyjść z tego mieszkania.

Trzeba będzie grzecznie podziękować temu gentelmenowi, który wyratował ją z niebezpieczeństwa, bo w przeciwnym razie może się obrazić.

Ratenbill przewidział jej zamiary i postanowił je pokrzyżować.

— Wydaje mi się, że szanowna pani jest jeszcze chora i nie zdaje sobie sprawy z tego, co się wokoło niej dzieje. Przypominasz sobie pani naszą podróż. — Wczoraj wieczorem przyjechaliśmy okrętem do Londynu, w którym się obecnie znajdujemy.

— Przyjechaliśmy okrętem? Wczoraj wieczorem? — Anna-Maria zdumiała.

— Ależ, to wszak niemożliwe panie baronie! Wczoraj...

Zastanawiała się nad słowami Ratenbilla, które wydawały się jej nieprawdopodobnymi.

Kiedy było to tajemnicze wczoraj?

— Panie baronie, wczoraj przebywałam wraz z mym mężem Fredem Hardingiem w hotelu „Windsor" — w jaki więc sposób znalazłam się na okręcie, który przybył wieczorem do Londynu? Racz mi pan łaskawie wyjaśnić, panie baronie.

Ratenbill spojrzał na Annę-Marię swym bystrym wzrokiem i cicho szepnął:

— Tak, ma pani — wczoraj dopiero przyjechaliśmy. Byłaś pani nieprzytomną i dlatego musiałem przewieźć ją autem do mego mieszkania.

Zdaje mi się, że obecnie odzyskałaś już pani całkowitą równowagę umysłu.

— Równowagę umysłu? — powtórzyła Anna-Maria z bólem. — Nie, panie baronie — w mej głowie panuje mrok. Nie mogę sobie odpowiedzieć na najrozmaitsze wątpliwości, które mi się nasuwają. Mój umysł nie funkcjonuje normalnie.

O jedno pana błagam — zawieź mnie pan do hotelu „Windsor", w którym czeka na mnie mój drogi mąż!

Anna-Maria czekała na odpowiedź.

Nagle przypomniała sobie, że policja poszukiwała wczoraj Freda Hardinga. Może już obecnie jest w jej mocy?

Boże — Boże, jaka straszna myśl!

Anna wstała z miejsca. Złożyła ręce, jakby do modlitwy i zwróciła swój błagalny wzrok w kierunku eleganckiego pana.

— Pan mię zaraz odwiezie do hotelu, nieprawdaż? Mój mąż będzie panu wdzięczny z całego serca.

Ratenbill uśmiechnął się ironicznie.

— Podziwiam sny i marzenia szanownej pani. Ciągle te same śpiewki o jakimś „królu żelaza" z Tysiąca i jednej nocy. Musisz pani wreszcie sobie uświadomić, że nie jesteś pani Hardingową — królową, lecz zwykłą miss Mary.

Nie przerywaj mi pani — proszę bardzo.

Muszę wreszcie wyjaśnić pani cały splot zawikłań, w które popadłaś. Należy z tej mgły wydobyć jedynie prawdę, resztę zaś, jako bezużyteczną skorupę, odrzucić precz.

Ja przewiozłem panią na mój własny koszt z Sydney do Nowego Jorku. Ponieważ nie udało nam się znaleźć przyjaciela, o którym pani wspominałaś, byliśmy zmuszeni opuścić ten kraj businesu i przybyć do Londynu, stolicy imperium brytyjskiego.

Nasza podróż i koszta utrzymania w Ameryce wyczerpały większą część mych funduszów i dlatego byłem zmuszony, przybywszy do Londynu, wynająć sobie na pierwszy okres czasu te skromne apartamenty.

Anna-Maria była zdziwioną.

— Nie — nie, to wszystko, co usłyszała jest niemożliwością, jest nieprawdą!

Z Sydeny pojechali do Nowego Jorku, do przyjaciela?

Jednego przyjaciela posiada w życiu, jest nim drogi Fred Harding — nie zna innego!

Wczoraj była z nim razem w hotelu „Windsor" — odnaleźli się po długim rozstaniu — byli szczęśliwi. Chciała wykazać baronowi, że jego wywody nie są zgodne z rzeczywistością, ale ten uprzedził jej atak.

— Wedle naszej umowy, pani powinnaś rozpocząć obecnie zarobkowanie i zwrócić mi pieniądze, które dla nie wyłożyłem.

— W jaki sposób będę mogła je zarobić? Co mam czynić?

— Ho, ho, — prędko pani zapominasz, pani Mary. Przeczytam później kontrakt podpisany przez panią. Przypomnę więc — pani powinnaś mi towarzyszyć w klubie i bawić mych przyjaciół podczas gry.

Sądzę, że to pani się uda, albowiem jesteś pani czarująco piękną.

— Nie rozumiem sensu pańskich słów, panie baronie.

Anne Maria była bliską rozpaczy — znów więc utraciła przytomność umysłu, jak wówczas.

— Jutro wieczór, a może nawet dzisiaj, zagramy poraz pierwszy w klubie. Ja będę stawiał pieniądze a pani będzie ich bawiła. Liczę na wielką wygraną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tajemnica z Herblay została wyjaśniona

E. Dreano został zamordowany podczas bójki

BREST. — Przed kilku dniami, odkryto przy rozbiórce jednego baraku w Herblay, szkielet mężczyzny. Tożsamość ofiary została ustalona, zabójca jego aresztowany. Zbrodnia została popełniona przed trzema laty.

Ofiarą jest 53-letni Emil Dreano pochodzący z departamentu Finistère. We wrześniu 1949 roku spotkał się on ze swym przyjacielem Łucjanem Lucet, który tak jak i on wyszedł z więzienia, na które był skazany za wzniecenie pożaru.

Obaj kompani, by uczcić moment spotkania, urządzili sobie libację. Jedli i pili, co i ile się tylko dało. Pod wpływem alkoholu stracili jednak panowanie nad sobą, i od kłótni przeszli do bójki, która zakończyła się tragicznie. Dreano, słabszy od Luceta, silnie uderzony, upadł na ziemię i rozbił sobie czaszkę. Ranny zmarł po pewnym czasie. Lucet zaniósł wówczas zwłoki do piwnicy baraku i nakrył je słomą.

Zabójca został przekazany władzom sądowym. Dwie osoby, które o zbrodni wiedziały i o niej władzom nie doniosły, będą również pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Magazyn OBUWIA
LIDA 50, Place Jean Jaurès, 50 — LENS —
sprzedaje na kredyt

Magazyn ROWERÓW oraz Magazyn ODZIEŻY
J. SALOME w BULLY i LIÉVIN | **SMART - Vêtements** w GRENAY
ofiarują Wam
Rowery zwykłe i zmotoryzowane — oraz „Vélomoteurs" — | Spodeńki — Marynarki zw. „Sahariennes" — Lekkie ubrania i ubiory sportowe —
po cenach bezkonkurencyjnych
Ułatwienia w płaceniu za okazaniem biuletynu zarobku
5% zniżki przy zapłacie gotówką

Uwaga Sallaumines !

Koło Polek im. Marii Konopnickiej urządza 2 czerwca (w drugi dzień Zielonych Świątek) wielką uroczystość ku czci Matki, połączoną z zakończeniem roku szkolnego.

Rano o g. 8.30 Msza św. w intencji Matek Polek.

O godzinie 16.30 w sali p. Jańczaka, bardzo urozmaicone występy dzieci szkolnych oraz odegranie sztuki teatralnej przez amatorów z K. S. M. P. Serdecznie zaprasza się całą Polonię z Sallaumines i okolicy.

BARLIN. — Na zaproszenie Dyrekcji kina „Pax" **Tow. Gimn. Sokół** wystąpi z akrobacjami w sobotę 31 maja i w niedzielę 1 czerwca (Zielone Święta) w kinie w Barlin. Szanowną Polonię zaprasza się na ten występ. Występ odbędzie się podczas przerwy. **Zarząd**

—:-:—

BETHUNE i OKOLICA. — Francuskie Towarzystwo Hodowlane z Béthune organizuje wielką wystawę hodowlaną w dniach 1. i 2. czerwca. W wystawie wezmą udział polscy hodowcy z Bruay, Houdain, Marles, Barlin i Mazingarbe.

Wystawa odbędzie się w sali przy Place du 4. Septembre w Béthune.

—:-:—

Auby, Leforest, Pont-de-la-Deule
Courcelles, Villers, Asturies
Pielgrzymka do Lisieux

Zapisy na pielgrzymkę autobusową do Lisieux w dniach: 27, 28 i 29 lipca przyjmują: w Auby p. Augustyniak, w Leforest: p. Garcon i p. Szmania, w Pont de la Deule: p. Pachurka, w Asturies: p. Wielgosz, w Courcelles: p. Kaźmierczak i w Villers: p. Kucharska.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 27. czerwca. Ilość miejsc ograniczona. Autobus luksusowy, środek autobusu będzie wolny. Wyjazd nastąpi w niedzielę 27. lipca rano. W poniedziałek rano wyjazd do Mont St. Michel (180 km. od Lisieux). Wieczorem tego samego dnia powrót do Lisieux. We wtorek po zwiedzeniu Lisieux wyjazd przez Deauville do domu. W Lisieux noclegi po 100 fr. są zapewnione w Abri Ste Thérèse.

—:-:—

AUBY-LEFOREST. — Dnia 14 lipca **Tow. św. Barbary** urządza wycieczkę do Paris - Plage. Zapisy przyjmuje w Leforest p. Musiał, a w Auby p. Weber. Zgłoszenia do 20. czerwca. Cena 650 fr.

Komunikat
Zw. P. Chórów Kościelnych we Francji

Zarząd Główny Związku podaje do wiadomości wszystkim Chórom, iż Kongres Polonii Francuskiej urządza kurs dla działaczy. Dziś zawiadamiamy wszystkie Chóry, że kurs odbędzie się w Stella-Plage w czasie od 15 do 22 czerwca. Wyjazd nastąpi w dniu 14 czerwca w godzinach popołudniowych z Lens. Opłata za kurs wynosi 300 franków dziennie, to znaczy 2.400 franków. Przyjazd z Lens do Stella-Plage pokrywa Kongres Polonii Francuskiej. Prosimy uprzejmie o przesłanie nam najpóźniej do 3-go czerwca br. zgłoszeń na adres: Walkowiak Józef 18, Rue de Tourcoing Marles-les-Mines (Pas-de-Calais). Każdy uczestnik kursu musi podać swój dokładny adres i datę urodzenia. Opłaty za kurs można uiścić w dniu przyjazdu do Stella-Plage. **Zarząd Związku**

Dwie osoby zabite, trzy ranne w wypadku samochodowym w Roubaix

ROUBAIX. — W czwartek rano, samochód belgijski, którym kierował p. Klaudiusz Herphelin z Fresnes (Belgia), zarzucił na bulwarze z Lille do Roubaix. Śliczna limuzyna przewróciła się.

Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Wraz z nim zginęła jego siostra, pani Tholime. Córka ostatniej wyszła z wypadku cało. Kuzyn jej oraz dwie kuzynki są ranne.

Przyczyny, dla których samochód zarzucił, nie są znane. Przyjmuje się, że mogło się to stać przez zbyt nagłe skręcenie na zakręcie.

—:-:—

Pożar zniszczył trzy fermy w dep. Côtes-du-Nord

SAINT-BRIEUC. — W departamencie Côtes-du-Nord zanotowano trzy pożary: Jeden w Saint-Agathon, drugi w Broons, trzeci w Matignon.

We wszystkich wypadkach, pastwą ognia padły zabudowania gospodarskie, tak, że straty są poważne i wynoszą po kilka milionów franków dla każdej zagrody.

Spokojne noce chorego na reumatyzm

Chory na reumatyzm, który pragnie spędzić spokojną noc, musi zażyć przed spaniem proszek GANDOL'u. Dzięki swym trzem składnikom uśmierzającym, GANDOL usuwa bóle. Ponadto działa on jako środek usuwający kwas moczowy, a ulga, jaką przynosi, jest trwała. Proszki GANDOL nie są szkodliwe dla żołądka. — Do nabycia we wszystkich aptekach: 150 fr. pudełeczko (20 proszków). (V. 846 P. 2696) (21 st. M)

Wielki Zlot Polaków w Troyes

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, dnia 1 czerwca, odbędzie się w Troyes, o czym już donosiliśmy, Wielki Zlot Polaków z departamentu Aube i departamentów przygranicznych.

Organizatorem Zlotu jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej z Troyes, które opracowało program obchodu tak, by wszystkich zadowolić.

Program ten przypominamy. Przedstawia się on w ogólnych zarysach jak następuje:

1. O godz. 11.15 uroczysta Suma w kościele polskim St. Rémy odprawiona przez ks. Zolewskiego, Patrona Okręgu paryskiego K.S.M.P. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Lewicki, Dyrektor K.S.M.P. we Francji. W czasie Mszy odbędzie się komunia święta dzieci polskich. Przed Sumą zostanie poświęcony sztandar Katolickiej Młodzieży Polskiej w Troyes.

2. O godz. 16 w wielkiej sali BOURSE du TRAVAIL w Troyes, Akademia. Przemówienia gości i przedstawicieli młodzieży oraz prasy.

Następnie występy teatralne młodzieży z Paryża, Dammarie-les-Lys, Melun, Argenteuil, Provins i innych: Inscenizacje, skecze, tańce narodowe, śpiewy—duet z Paryża, oraz występ młodej, utalentowanej akordeonistki i śpiewaczki z Paryża. Wejście bezpłatne.

3. O godz. 21 CAŁONOCNY BAL WIOSENNY w sali Bourse du Travail.

Tajemniczy zgon młodego wieśniaka w dep. Côtes-du-Nord

SAINT-BRIEUC. — Piotr Capron, młodzieniec 18-letni, pracował w polu z końmi. Gdy czas powrotu na wieczerzę minął, i młodzieńca nie było, powstało w fermie wielkie zaniepokojenie o jego los.

Niezwłocznie udano się w pole, na którym pracował Piotr. Młodzieńca znaleziono bez życia, zwisającego z konia, który stał przy krzaku.

Zgon ten wywołał wielkie zdziwienie. Władze sądowe nakazały przeprowadzenie sekcji zwłok, by stwierdzić, co było przyczyną śmierci młodego rolnika.

BALE - ZABAWY

Uwaga Melun ! Dammarie-les-Lys !

Tow. Katolickie z Dammarie-les-Lys urządza w niedzielę 1 czerwca br. o godz. 21-ej ZABAWĘ taneczną w sali p. Młynarka, na którą serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków i Rodaczki. Zarząd

Kombatanci

Komunikat VII Okr. Zw. Rez. i b. Wojsk. Wschodniej Francji

Koledzy! Rok rocznie urządzaliśmy pielrzymkę na groby żołnierzy polskich poległych z pierwszej dywizji Gr. Tak samo w tym roku 2-gi Okręg Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny Wschodniej Francji, organizuję pielgrzymkę do Sarrebourg (Moselle) gdzie na cmentarzu wojskowym spoczywa około stu naszych braci. Uroczystość odbędzie się 29 czerwca b. r.

Apeluję do wszystkich Kół wchodzących w skład 7-go Okręgu Zw. Rez. i b. Wojskowych oraz wszystkich organizacji niepodległościowych, młodzieżowych i innych, ażeby w tym dniu nie urządzali żadnych uroczystości w swych koloniach, tylko wszyscy wzięli udział w uroczystości w Sarreburgu w oddaniu czci Tym, którzy w obronie Ojczyzny oddali swe życie.

Proszę już przygotować się do tej uroczystości, zamawiać autobusy, ażeby nas było jak najwięcej. Pokażmy światu, że czcimy pamięć poległych bohaterów.

Koledzy! Organizowanie uroczystości na większą skale tak w Dieuze czy w Sarreburgu związane jest z kosztami. Proszę przeto Koła wchodzące w skład Okręgu o przyjście z pomocą finansową w miarę swych możliwości i przysłanie pieniędzy na adres skarbnika kol. Wąsowicza Piotra 8, Rue du Boucau Homécourt (M. et M.) do dnia 20 czerwca b. r.

Prosimy o śledzenie w prasie dalszych komunikatów.

Sekretarz 7-go Okr. Zw. Rez. i b. Wojsk. Wschodniej Francji
Tudrej Bronisław

—:-:—

Numer 3 „Naszych Spraw"

W tych dniach ukaże się trzeci numer (maj - czerwiec) biuletynu informacyjnego Z.U.P.R.O. p. t. — „Nasze Sprawy".

W numerze tym znajdą Czytelnicy ciekawe i aktualne artykuły: rubrykę kombatancką, kronikę organizacyjną, informacje kombatanckie, humor i satyrę itd. Ukażą się w nim fotografie b. premiera Paul Reynaud, Marszałka Francji Juin, Georges Bidault, przewodniczącego Władz Résistance, wielkiego przyjaciela sprawy polskiej, generałów Eisenhowera i Ridgway.

Numer 3 „Naszych Spraw" zamówić można już dziś pod adresem:

M. POHL A. - 20, Rue du Priez - LILLE (Nord)

Apelujemy do b. kombatantów i byłych członków Polskiego Ruchu Oporu o poparcie biuletynu informacyjnego.

WYDAWNICTWO „NASZYCH SPRAW"

—:-:—

ROUBAIX. — Zarząd **Z.U.P.R.O.** podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom, że zebranie miesięczne Oddziału odbędzie się dnia 2 czerwca 1952 o godz. 9-ej w Domu Polskim. Sprawy pilne do omówienia. Wszyscy, którzy pragną odpocząć w czasie urlopów nad morzem (Stella Plage), winni bezwzględnie przybyć w tym dniu i podać ilość osób, gdyż miejsca muszą być w najkrótszym czasie zamówione.

TROYES (Aube). — Koło B. Internowanych z 2 D.S.P. zawiadamia, że w drugi dzień Zielonych Świąt, będzie odprawiona msza św. w kościele St. Rémy za poległych żołnierzy z 2 D.S.P. przez księdza Sobieskiego. ZARZĄD

Obchód majowy w Angers

Tradycyjnym zwyczajem Tow. św. Michała w Angers zorganizowało w niedzielę 25 maja Obchód Majowy, na który złożyły się: nabożeństwo polskie oraz akademia.

Po mszy św. odprawionej przez ks. Olszewskiego, dość licznie zebrani rodacy udali się na salę obok kaplicy, by wysłuchać okolicznościowych przemówień oraz odśpiewać wspólnie szereg pieśni patriotycznych i religijnych.

W tym roku ramy uroczystości majowej zostały całkiem niespodziewanie rozszerzone dzięki przybyciu do Angers z Paryża p. Wandy Ładziny, b. posłanki na Sejm Polski, która w płomiennym przemówieniu zainteresowała słuchaczy sprawą beatyfikacji królowej Jadwigi.

Jak wiadomo królowa Jadwiga pochodziła z domu książęcego Anjou, a ojciec jej, Król Ludwik Węgierski i Polski, urodził się w Angers.

W związku z tym p. Wanda Ładzina nawiązała kontakt, nie tylko ze społeczeństwem polskim, ale także francuskim, aby imię królowej Jadwigi stało się przedmiotem czci możliwie jak najszerszych mas społeczeństwa tutejszego.

Chodzi bowiem o to, aby proces kanonizacyjny w Rzymie naszej królowej został przyśpieszony przez nacisk opinii publicznej. Chodzi o to, aby ludzie znający świątobliwy żywot Jadwigi modlili się do niej i doznawali za Jej pośrednictwem łask od Boga i sygnalizowali je władzom kościelnym, aby w ten sposób dostarczyć dalszych dowodów jej świętości i doprowadzić proces kanonizacyjny do szczęśliwego i rychłego końca.

W Polsce wielu ludzi wierzy w to, że z chwilą gdy królowa Jadwiga zostanie uznana oficjalnie za świętą przez Rzym i czczona na ołtarzach całego świata, wówczas Polska odzyska na nowo prawdziwą wolność i swą dawną swietność.

Oto pokłosie tegorocznej uroczystości majowej w Angers, które oby wydało w przyszłości pożądany plon.

CEFALINE HAUTH jest najlepszym istniejącym środkiem, który leczy radykalnie, szybko i skutecznie **bóle głowy, migrenę, bóle reumatyczne, newralgię i przeziębienia.** Do nabycia we wszystkich aptekach.

W Tow. P. O. Troyes (Aube)

Często pyta się przychylny towarzystwu rodak lub rodaczka, cóż ta Pomoc Oświatowa tak zamilkła? Czyżby zaprzestała swej działalności teatralnej, tak pożytecznej. Nie! Bo ci co są pod kierownictwem p. Procha Mieczysława, od tygodni przeprowadzają próby nad ciekawą sztuką „Stary piechur i huzar jego syn" (Szygethi).

Udział w niej biorą: panie Kwiatkowska, Klemensówna, Karabanówna, Tomaszewska, Frydrychówna, pp. Maj, Hnatyk, Tabacki, Kwiatkowski, Bąk, Proch Kazimierz, Sodonowie (dwaj) ostatni ze zespołu Piłsudczyków.

Akompaniament do śpiewu wykonają: pianistka Ometz i skrzypaczka p. Rat. Barwne kostiumy.

Przeszło dwie godziny wesołych i smutnych wzruszeń. A zatem przedstawienie teatralne godne widzenia, odbędzie się 21 lub 29 czerwca (data stanowczo później) w sali Notre-Dame, 20, Mail des Charmilles.

Podając powyższą wiadomość, Pomoc Oświatowa poleca ją życzliwej pamięci szan. Polonii z Troyes i okolicy.

Obozy i kolonie Hufca Harcerzy Gniezno

W przepięknej miejscowości Tintinger-Kopf koło Phalsbourg, urządza w tym roku swoje obozy i kolonie wakacyjne dla wszystkich dzieci polskich z terenu Francji wschodniej, Hufiec Harcerzy Gniezno.

Przy obozie naszym odbędzie się kurs kierowników drużyn harcerskich. Obóz będzie gościł przewodniczącego ZHP we Francji dh. Kozala, druha Koniecznego, Komendanta harcerzy na Francję, druha HM Jelskiego, członka Zarządu Głównego ZHP.

Obozy harcerskie odbędą się od dnia 16 lipca do 5 sierpnia 1952. Koszta wżywienia i przejazdu wyniosą 3.100 franków na jedną osobę.

Rodzice, którzy chcą zwiedzić obozy, mogą otrzymać wszystkie posiłki za zapłatą 400 fr. dziennie.

Wyjazd 15 lipca wieczorem z następujących punktów zbornych: Nilvange, Audun-le Roman, Jarny, Metz i Morhange.

Rodzice, którzy chcieliby zapisać swe dzieci na obóz powinni je zgłosić do dnia 10 czerwca (najpóźniej) pod następującymi adresami: dla okolicy Hayange, Algrange, Thionville, Hagondange u Landzberczaka Stefana, dla okolicy Bouligny, La Mourière, Joudreville, Piennes, Mont-Bonviller u następujących osób: pani Tomasik, rue du Nord, Joudreville, Paluchowskiego Edwarda 26, rue du Pré Joudreville, Gieraka Stanisława 126, rue de Valenciennes Joudreville, Knapa Jana 40, Cité de la Gare La Mourière, pani Siwek 41, rue Perlaux Bouligny, pani Dylewskiej 177, rue de la Liberté Bouligny i pani Krokowskiej, rue M. Joffre Mont-Bonviller.

Dla okolicy Jarny, Droitemont, Giraumont u pani Gracz, rue des Employés Giraumont i pana Łupińskiego Tadeusza Giraumont, ruha Kantorskiego Władysława, 9, rue Neuve Droitemont, prezesa Stow. Mężów Kat. p. Tomasika Józefa, Caserne Cissey at. G N. 3 Morhange. Zgłaszać się można też u księży polskich z naszego terenu i u każdej drużynowej i drużynowego drużyn harcerskich.

(—) **Phm. Landzberczak St., Kom. Ter. Francji Wschodniej**

SPORT

Coppi pierwszym w 11-tym etapie wyścigu dookoła Włoch

BOLZANO. — Jedenasty etap prowadził kolarzy z Wenecji do Bolzano. Coppi, który przed trzema dniami objął prowadzenie w klasyfikacji ogólnej, w tym etapie okazał się niezrównanym. Wyprzedził o 5 minut kolarzy tej klasy co Bartali i Magni i tym powiększył różnicę dzielącą go z następnymi kolarzami. Francuz Geminiani przyjechał do mety 8-my.

W klasyfikacji o nagrodę najlepszego „wspinacza górskiego", prowadzi Coppi przed Geminianim.

Śledztwo w sprawie zabójstwa z Saint-Hilaire du Rosier (Isère) zostało wznowione

LYON. — W listopadzie 1946 roku zostali zamordowani w Saint-Hilaire du Rosier, wieśniak Giroud i jego żona. Sądzono wówczas, że przyczyną zbrodni był rabunek.

Po kilku tygodniach dochodzeń, trzeba było śledztwo przerwać. Co pewien czas je wznawiano, jednak nigdy na ślad zabójców nie natrafiono.

Obecnie donoszą, że policja, która zachowuje w tej sprawie milczenie, posiada taki materiał dowodowy odnośnie tej sprawy, że należy się spodziewać ujęcia winnych.

—:-:—

Nalot stonki ziemniaczanej na dep. Lot

TULUZA. — Z różnych odcinków departamentu Lot donoszą o pojawieniu się w wielkiej ilości stonki ziemniaczanej (doryfory). Gąsiennice owada zniszczyły już duże połacie pól ziemniczanych.

Władze departamentalne nakazały sproszkowanie pól arseniatem ołowiu. Środek ten ma przeciwdziałać dalszemu rozpowszechnieniu się stonki.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MERICOURT - MAROC. — Stow. Mężów Katolickich pod wezw. św. Barbary urządza dnia 12 czerwca wycieczkę do Phalempin. Każdy, który chciałby brać udział w tej wycieczce może się zapisać u skarbnika Labijaka Adama, Rue de la Place Nr. 3 lub u sekretarza Stawskiego Józefa, 3, Rue Nr. 21. Cena za przejazd 130 fr.

Zapisy najpóźniej do 5 czerwca. **Zarząd**

Bractwa Kurkowe

NOYELLES SOUS LENS. — Zarząd **Bractwa Kurkowego** zawiadamia swych członków, iż w Zielone Świątki (2. 6.) odbędzie się strzelanie o króla na rok 1952, po poł. od godz. 15-ej u p. Mlinara. Zwyczajem polskim wieczorem odbędzie się zabawa na cześć Bractwa. Podczas zabawy, niespodzianki.

O poparcie imprezy prosi **Zarząd**

Sokół

HERSIN - COUPIGNY. — Zebranie **Tow. Gimn. Sokół** odbędzie się w poniedziałek dnia 2 czerwca o godzinie 11.30 w sali p. Nowaka. Ze względu na obchód 30-letniej rocznicy, który odbędzie się 8 czerwca, wszyscy druhowie winni być obecni. Na zebraniu nastąpi rozdzielenie funkcji na dzień rocznicy. **Zarząd**

Komunikaty K.T.M.

DIVION. — **K.T.M.** zawiadamia rodziców, których dzieci przystępują do Pierwszej Komunii św. iż zbiórka ich nastąpi o godz. 7.30 w ochronce, skąd wymarsz na Mszę św. na 5-kę.

Tow. należące do K.T.M. są proszone o wydelegowanie swych sztandarów. Po Mszy św. nastąpi przyjęcie dzieci u pani Florczyk na 5-ce.

Zarazem zawiadamia się szan. rodaków, iż film wyświetlany przez księdza Gutowskiego, będzie wyświetlony w sali p. Bayard. Wstęp dla dzieci 10 fr., dla starszych 40 fr. O jak najliczniejsze przybycie prosi **Zarząd**

OIGNIES - OSTRICOURT. — Komitet Tow. Miejsc. zwołuje swe zebranie w drugie święto Zielonych Świąt (w poniedziałek, dnia 2 czerwca) o godz. 2-giej punktualnie. O przybycie członków pierwszego i drugiego zarządu prosi prezes. Ważne sprawy.

Teatr - Śpiew - Muzyka

DOUAI. — (Uwaga śpiewacy Chóru Górników Polskich z Douai). — Zawiadamia się iż występ Chóru nastąpi w piątek dnia 30 maja br. o godz. 20-ej w sali Miejskiej w Douai. Zbiórka śpiewaków o godz. 19.30 punktualnie w ratuszu w Douai. **Zarząd**

* * *

Od Redakcji. — Komunikaty prosimy uprzejmie wcześniej nadsyłać, zwłaszcza gdy chodzi o terminowe.

—:-:—

SALLAUMINES. — (Orkiestra parafialna). — W porozumieniu z p. dyrygentem Adamskim, donosimy uprzejmie, że jedyna próba orkiestry odbędzie się w poniedziałek Zielono-świąteczny, dnia 2-go czerwca na probostwie od godz. 15 do 17 punktualnie. Będzie to ważna próba, celem przygotowania programu na dzień I Komunii św. 8-go czerwca o godz. 8.30 i na procesję Bożego Ciała w niedzielę, dnia 15-go czerwca o godz. 10.30 poza kościołem w kolonii, jak zeszłego roku.

Wszystkich chętnych muzykantów zaprasza na próbę. **Ks. Miecz. Januszczak**

DOURGES. — Zebranie miesięczne **Koła Amatorskiego im. ks. Józefa Poniatowskiego** odbędzie się dnia 1. 6. o godz. 14-ej w sali pani Kryślak. O liczny udział prosi **Zarząd**

P.S.L.

SOISSONS. — Zebranie **Koła P.S.L.** odbędzie się w niedzielę 1. VI. o godz. 15.30 w „Café Hotel", 2, Place Alsace Lorraine, Saint Waast, Soissons. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. **Zarząd**

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 r. we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, rozwodów w Polsce, procesów sądowych, rent, D.P. - Uchodźców, podań do Konsulatów, Ministerstw, Prefektur, sprostowań, pomyłek nazwisk, itd.
Piszcie z zaufaniem — Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
Métro: Porte Dorée

W obronie franka
i z okazji Zielonych Świąt
FIRMA LE CASTEL
puszcza na sprzedaż tytułem reklamy, od 24 maja do 7 czerwca b.r.
pończochy „NYLON"

	Dobrej jakości	1-szej jakości gwarant.
do użytku codziennego, bardzo wytrwałe	350,—	495,—
spacerowe, delikatne oczka	350,—	495,—
wieczorowe, bardzo delikatne oczka, z czarnym szwem	450,—	595,—
„Slip - duracolor", trwałego koloru	175,—	
BLUZKA bawełniana, biała, lepszej jakości	500,—	

Firma posiada również na składzie **wielki wybór bluzek** z popeliny, jedwabiu i nylonu, **po cenach bardzo umiarkowanych** w jej magazynach mieszczących się w:
Douai — 8, Rue de la Madeleine
Valenciennes — 30, Place d'Armes
Denain — 82, Rue de Villars
Béthune — 7, Rue du Pot d'Etain
Bruay-en-Artois, 87, r. de la République
Hénin-Liétard — 11, Rue Elie-Gruyelle

En 1898, mon grand-père buvait déjà de la *Champigneulles*; depuis, des millions de buveurs de bière ont pu apprécier sa saveur incomparable; votre goût personnel confirmera leur jugement. En buvant une *Champigneulles*, vous vous classez comme un fin connaisseur.
Champigneulles
REINE DES BIÈRES
94A

Dnia 28 maja 1952 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy Mąż, nasz kochany Ojciec, Brat, Wuj i Szwagier

Śp. Antoni NAWROT
przeżywszy lat 48

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
W smutku pogrążona **RODZINA**

Pogrzeb odbędzie się w **sobotę 31-go bm. o godz. 8.30** z domu żałoby przy **Rue Gallièni, nr. 18 w NOEUX-les-MINES.**

* * *

O modlitwę za duszę śp. Antoniego Nawrota prosimy Ojca ks. Miczko, Ojca ks. Dudziaka w Belgii, ks. Oramowskiego, ks. Puchałę, ks. Palusa, wszystkich Krewnych i Przyjaciół.

Dnia 28 maja 1952 r. zmarła w szpitalu w Argenteuil

Śp. Stefania KIJ
w wieku 2 mies.

córka Władysława i Anieli, zamieszk. w Argenteuil

* * *

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 czerwca br. o godzinie 10.30 (w szpitalu), a o **godzinie 11-ej w kościele Notre-Dame de Lourdes przy ul. Jean Jaurès** w Argenteuil, na który to smutny obrzęd zapraszają Rodaków z Argenteuil i okolicy

W smutku pogrążeni **RODZICE**

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzanie rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Firma **MICHEL**
18, Av. Van Pelt — (rue de la Gare prolongée) LENS (P.-de-C.)
dostarcza na całą Francję
PIERZE i PUCH
WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 m. 60 szerokości)
10% zniżki — Próbki na żądanie

Danuta DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz przysięgły
przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle — PARIS (5°)

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poważne przedsiębiorstwo **poszukuje PRZEDSTAWICIELI** (kobiet i mężczyzn) **celem odwiedzania klienteli prywatnej** w dep. Nord i Pas-de-Calais. **Sprzedaż artykułów** codziennego użytku, na kredyt. Wysoki zarobek. — Pisać po francusku do „Narodowca" pod nr. 1267.

Potrzebny ROBOTNIK (w wieku obojętnym) **do wszelkiej pracy na małej fermie.** Może się zgłosić również **starsza KOBIETA lub SIEROTA do pomocy w kuchni,** za życie, na stałe do dwojga starszych ludzi. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1268.

SŁUŻĄCA, od lat 18, **potrzebna do pracy domowej.** Dobre wyżywienie, wynagrodzenie i mieszkanie. — Zgł. do: BONNEL-DURAND, 19, Route d'Arras, LENS. (1241)

Potrzebny czeladnik RZEŹNICKI, umiejący pracować w warsztacie i składzie. — Zgłosz. do: Leon CUGIER, 55, Rue Marceau, WAZIERS (Nord). (1252)

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, dobrze sytuowane, pracujące cały dzień poza domem, **poszukuje kobiety, uczciwej GOSPODYNI,** która potrafi czysto i w porządku utrzymać dom i dobrze gotować. Dobre utrzymanie i wynagrodzenie. — Odpowiedź adresować do: Vêtements JACQUES — 1, Rue Palvézy, LIMOGES (Hte Vienne). (1242)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Helena KROPACZ, zam. w FONTAINE-les-CROISILLES (P.-de-C.), **poszukuje** w bardzo poważnej sprawie, **kuzynek z domu UWIJAŁA: Marianny i Stefanii,** prawdopodobnie zam. w dep. Pas-de-Calais. (1269)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat ok. 40, blondyn, średniego wzrostu, wykształcony (nauczyciel), obecnie posiadający w Anglii dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, **pragnie poznać i sprowadzić do siebie jako żonę, uczciwą PANNĘ,** Która z pań, poważnie zdecydowanych, nadeśle list z fotogr do „Narodowca" ? pod nr. 1274.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Tłumacz Przysięgły C. BYSTROŃ
przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty.
Tłumaczenia ważne w całej Francji
Listy adresować:
Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
7, rue Jacquart, MARCQ - en - BARŒUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź.

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS